Nr. 109. We Lwowie, Piątek dnia 12. Maja 1876 **Rok XV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 zł. ... cent.
„ miesięcznie . . . „ . . . „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. ... ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Ronge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong. Poissonnière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 10. maja. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że minister wojny Koller, który na zdrowiu nieco podupadł, a któremu z tego powodu lekarze bardzo serjo kładą za obowiązek, ażeby się pokrzepił, zapewne w bardzo krótkim czasie uda się na **urlop**. W takim razie szef sekcyjny, Benedek, zastąpił by go w przedłożeniu budżetu armji w obec delegacyj.

Berlin dnia 10. maja. Dziś oczekują tu Nowikowa.

Lwów d. 12. maja.

(Do statystyki moralności w Przedlitawii. — Urlop jen. Kollera. — Z klubu większości węgierskiej — Sprawa wschodnia; kto wywołał rozruch Salonicki, a kto zeń skorzysta; dwa gabinety czerwone. — Wiadomości z Moskwy.)

Z c. k. sądu krajowego karnego:

Odezwa. Z powodu umieszczonego w nr. 107. *Gazety Narodowej* z d. 10. maja 1876 artykułu wstępnego pod napisem „Lwów d. 10. maja 1876,“ którym postępowanie c. k. sędziego L. w urzędowaniu jego zupełnie przekręcono i niezgodnie z prawdziwym stanem rzeczy przedstawiono, wzywa lwowski c. k. sąd krajowy w sprawach karnych na mocy ustawy z dnia 15. października 1868 art. II. świetną redakcję *Gazety Narodowej*, ażeby następujące sprostowanie urzędowe skreślonego na podstawie aktów prawdziwego stanu rzeczy umieściła we wstępnym artykule bezpośrednio następującego numeru *Gazety Narodowej*:

Na doniesienie o wypadku nagłej śmierci Z. W. w Dublanach w skutek otrucia, wezwał sędzia śledczy L. dnia 7. maja br. dwóch znawców sądowych na godzinę 2gą po południu tegoż dnia, a następnie z powodu, że znawców w domu nie zastano, na dzień 8. maja godzinę 8mą rano. Gdy z wezwanych znawców doktorowie medycyny odmówili swego współdziałania, zaś chirurg sądowy takowe przyjął, wezwano po kolei pięciu innych lekarzy sądowych; a gdy i ci przeważnie z powodu, że rozporządzeniem ministerjalnem z d. 8. lutego br. do l. 1369 wynagrodzenie kosztów podróży, dotychczas przez lekarzy sądowych za użycie osobnego podwodu zaliczanych, nadal nie dozwolono, udziału swego przy komisji odmówili, wezwano do przedsięwzięcia rzeczonej obdukcji zwłok w skutek uchwały sądowej z d. 8. maja br. do l. 5943 na zasadzie §. 119. u. p. k. z powodu nagłości sprawy tak wezwanych już raz znawców pod zagrożeniem grzywny w kwocie 50 złr. na godzinę 2. po południu, jakoteż równocześnie w uzasadnionej obawie, że wezwani znawcy konsekwentnie działając i temu powtórnemu wezwaniu sędziego z podanych już raz powodów zadość nie uczynią, celem zapobieżenia dalszej możliwej zwłoce w dochodzeniu karnem, ośmiu innych znawców sądowych, młodszych wiekiem, a mianowicie tych tylko, którzy obowiązek znawcy stale przy tutejszym c. k. sądzie krajowym przyjęli, na godzinę 3cią po południu, również pod zagrożeniem grzywny z powodu i tak już zaszłej zwłoki i nagłości sprawy. Przez cały czas aż do godziny pół do trzeciej oczekiwał tenże sędzia wraz z przygotowanym już podwodem od ósmej godziny zrana na wezwanych znawców. Gdy z tychże dr. Feigel, dr. Karcz, dr. Strojnowski i chirurg Zrogowski w biurze sędziego się jawili, wzbraniając się zadość uczynić wezwaniu wspomnionemu, i po ustnem dopiero przedstawieniu skutków tego wzbraniania się, w końcu sędziemu przyrzekli, że na teraz z grona swego jednego doktora medycyny do przedsięwziąść się mającej obdukcji sądowej po za Lwowem wybiorą, i na siebie obowiązek wzięli wezwanej reszcie jawiących się znawców to postanowienie swoje oznajmić, udał się tenże sędzia dopiero o godzinie pół do trzeciej po południu na obiad, ażeby o godzinie trzeciej mógł odjechać na miejsce urzędowania, zostawiając jednak w biórze na czas nieobecności swojej, oprócz rzeczonych lekarzy także praktykanta sądowego dla poinformowania wezwanych na godzinę trzecią znawców, jeżeliby który z nich przyszedł, o zaszłym stanie rzeczy. O godzinie trzeciej minut pięć był tenże sędzia już znowu w biórze, i zastał tam oprócz sądowego praktykanta jeszcze dr. Feigla, chirurga Zrogowskiego i dr. Stupnickiego, z których dwaj ostatni oświadczyli gotowość swoją do przyjęcia wezwania; i z któremi komisja sądowa w komplecie do Dublan odjechała. Zaś z reszty wezwanych na godzinę trzecią znawców jawili się tylko pp. doktorowie Opolski, Berger i Bierer.

Lwów d. 10. maja 1876.

Piątkowski.

Ostatni zeszyt austrjackiego urzędowego *Statistische Monatschrift* podaje rozprawę o liczbie dzieci nieślubnych w Austrji od r. 1831 do 1874 pióra p. Schimmera. Autor podał nietylko tabele cyfrowe bezwzględnego stosunku dzieci ślubnych do nieślubnych, ale także ze względem na stosunki, które w pewnych krajach, w pewnych okresach czasu na ów stosunek wpływały.

Najwyższa suma porodów w ogóle, a zarazem, jak powiada sam autor, i dzieci nieślubnych, mianowicie w krajach wielce przemysłowych, zwłaszcza w Dolnej Austrji i Vorarlbergu, przypada na okres od r. 1865 do 1876, kiedy przemysł się podniósł, i ceny roboty znacznie w górę poszły. W innych trzech krajach najwyższa suma porodów w ogóle, a oraz i nieślubnych przypada na czas przed r. 1850 i na r. 1861 i 1865. W pięciu krajach, a zwłaszcza w Galicji, Dalmacji, na Morawie i na Bukowinie suma najwyższa przypada na okres od r. 1856 do 1860, gdzie zwłaszcza w Galicji i na Bukowinie podnosić się wzmogła po ustaniu cholery. Konkordatowi, ustawą z dnia 5. listopada 1855 zaprowadzonemu, przypisuje autor we wielu krajach wzrost porodów nieślubnych, skutkiem utrudnienia zawierania małżeństw — czego jednak ściśle nie dowiódł, ani też dalszego twierdzenia swego, że wzrost ten zmalał od czasu wydania ustaw wyznaniowych — tem bardziej gdy sam powiada, że niestety liczba nieślubnych ciągle się wzmaga. Ostatecznie najciekawszemi okazują się absolutne cyfry. Tak np. przeciętna z pięciu lat wykazuje następujące cyfry porodów ślubnych a nieślubnych:

	ślub.	nieśl.
Dolna Austrja	61.365	20.974
Górna Austrja	19.263	4.316
Salcburg	3.414	1.398
Styrja	27.892	10.215
Karyntja	5.804	4.935
Kraina	14.838	1.496
Tryest z okręgiem	4.383	906
Gorycja	7.511	172
Istrja	10.215	354
Tyrol	22.131	1.067
Vorarlberg	2.912	220
Czechy	185.033	26.493
Morawa	77.201	7.340
Szlązk	20.292	1.769
Galicja	230.308	21.215
Bukowina	21.925	2.070
Dalmacja	15.753	565
Ogółem w Przedlitawii	730.230	105.445

Szkoda, że autor nie ułatwił czytelnikom bliższego poglądu przez zestawienie procentowe ogólnej przeciętnej z przeciętnemi pojedynczych krajów, co przecie w pracy takiej zawsze się czyni. Ale snać było mu to nie na rękę — albowiem już pobieżne porównanie w duchu powyższym, dałoby arcysmutne świadectwo moralności okolicom niemieckim, a zwłaszcza tym, w których centralizm góruje, wobec okolic słowiańskich i nie-centralistycznych, okolicom bezwyznaniowością dotkniętym, wobec tych okolic, w których silniej tkwi religijność, czyli co w Austrji na jedno wychodzi, katolicyzm. A jeszcze namacalniej wykazałaby się niemoralność niemiecka, gdyby np. w Styrji, gdzie jest znaczna część ludności słowiańskiej, tudzież w Karyntji, gdzie jest ona także, ale stosunkowo mniejsza, zestawiono porody u ludności niemieckiej z porodami u ludności słowiańskiej. A następnie co się tyczy ducha religijnego, gdyby w Tyrolu i Vorarlbergu z jednej, a w innych krajach niemieckich z drugiej strony zbadano, ile dzieci nieślubnych zostało następnie legitymowanych przez pobranie się rodziców.

W ogóle faktem jest etnologicznym i socjalnym, że w żadnym narodzie nie wydarza się tyle porodów nieślubnych, co w owym *Volk der Gottesfurcht und treuen Sitte*. Ostatnie ustawy wyznaniowe w Prusiech rozprzęgły moralność płciową tak dalece, przedewszystkiem w Berlinie, że nawet korzący się przed Molochem państwowym, który pragnie pożreć katolicyzm a tylko moralność u nie-katolików do reszty zabija, pastorowie protestanccy dzisiaj w niebogłosy lamentują.

Zapowiedziany półurzędowo urlop m i n i s t r a w o j n y, jen. Kollera, właśnie na czas sesji delegacyjnej, stwierdza podaną już dawno pogłoskę, że minister ten ustąpi. O tak wielkiem osłabieniu ministra, któreby go właśnie już pod ten czas do wypoczynku zmuszało, dotąd z nikąd nie donoszono. Pewnem zdaje się, że niezawodny opór delegacyj przeciw podwyższeniu budżetu wojskowego na r. 1877, był powodem ustąpienia jen. Kollera, ale nie jedynym. Zanosi się bowiem na reorganizację artylerji i konnicy, a oraz na pomnożenie konnicy — zachodzi też wiele innych ważnych kwestyj wojskowych. Przypominamy, że jen. Kollera w lipcu 1874 r. **nagle powołano z namiestnictwa w Pradze na ministra wojny w miejsce jen. Kuhna**, i że to nagłe powołanie bardzo ucieszyło centralistów. Wydanie tajemnicy lania nowych dział austrjackich Prusakom i **ważnych dokumentów wojskowych Moskwie i Prusom niezawodnie przyczyniło się do podkopania stanowiska jen. Kollera jako ministra wojny. Prawie nigdy ministrowie nie zapadają na zdrowiu tak nagle i tak ciężko z własnej ochoty.**

Na wtorkowem posiedzeniu k l u b u w i ę k s z o ś c i w ę g i e r s k i e j miano zapowiedzieć rezolucję, którąby **następnie w Izbie posłów** wniesiono, aby Izba **wobec smutnego położenia finansów kraju wyraziła nadzieję, że** delegacja węgierska (która już jest przez obie Izby wybraną) wyrobi znaczne redukcje b u d ż e t u w o j s k o w e g o. **Mamy już telegramy z tego** posiedzenia klubu, ale o podobnej rezolucji nic w nich nie czytamy. Natomiast zajmowano się na niem s p r a w ą u g o d o w ą, a mianowicie przyszłą uchwałą Izby posłów na odpowiedź interpelacyjną, **którą miał** we czwartek (wczoraj) złożyć Tisza w Izbie. Dyskusji nie skończono we wtorek, i odłożono dalszy jej ciąg na posiedzenie środowe, na którem i uchwała stronnictwa zapaść miała. Dlatego z dyskusji wtorkowej tylko krótką wiadomość podamy. Postanowiono z góry, nazwisk mowców, prócz Tiszy, nie podać do wiadomości publicznej — co się jednak nie udało, bo telegram nie podaje nazwisk, ale tak opisuje głównych mowców, że każdy się ich domyśli. Tisza zagaił dyskusję oświadczeniem, że stanowisko rządu już wyłuszczył w sobotę; że rząd nie tak stawia kwestję, aby stronnictwo pochwaliło ugodę bez względu na niewyjawione dotąd szczegóły, ale tak, aby ci, którzy odpowiedź rządu przyjmą do wiadomości, uważali się moralnie obowiązanymi do przyjęcia projektu ugody, gdy będzie w sejmie wniesiony. Nastąpiła „fatalna pauza“, gdyż nikt nie chciał pierwszy zabrać głosu, aż się na odwagę zdobył któryś z młodych posłów, poczem się wywiązała rozprawa gorąca, dla rządu bardzo niemiła. Tisza każdemu z osobna mowcy odpowiadał. Po jego stronie stawali prawie tylko członkowie byłej lewicy, mianowicie Jokai. W imieniu 57 (nie 55) posłów, których uchwałę, na partykularnem zebraniu powziętą, wczoraj podaliśmy, przemawiał p. Chorin.

Porta zamierza zarządzić surowe śledztwo w sprawie udziału konsula amerykańskiego w k r w a w e m z a j ś c i u s a l o n i c k i e m. Konsul ten jest rodem Bułgar i on to głównie miał się przyczynić do rozruchu, podmówiwszy ludność bulgarską do pochwycenia owej muzułmańskiej dziewczyny. Wczorajsze więc nasze przypuszczenie, iż wypadek ten mógł być z góry uplanowany, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Turkożercy podnoszą w tym wypadku okoliczność, iż zamordowani zostali konsulowie dwóch państw, które najbardziej z dala się trzymały od niekorzystnego dla Turcji rozwiązania kwestji wschodniej, jeśli więc i ci nie znaleźli bezpieczeństwa, to cóż czeka tych, których Porta **podejrzywa o jawną nieżyczliwość dla siebie. Spodziewaliśmy się takiego tłumaczenia faktu**, jest on **bardzo na rękę tym** wszystkim, którzy chcą interes zrobić na Turcji. **Mimo iż taki wypadek jak salonicki, powtarzał się nie raz, ani dwa na Wschodzie i powtarza się ciągle, na zjeździe berlińskim mogą go podnieść do znaczenia wypadku politycznego.**

Widać to z półurzędowych zapowiedzi różnych organów. Austriackie dzienniki nawet najumiarkowańszej barwy, a które dotychczas brały na się rolę obrońców Turcji, nie wahają się głosić, iż Austrja dalej nie może pozostać niemym widzem na półwyspie bałkańskim. *Fremdenblatt* wyraźnie oświadcza z powodu wysłania austrjackich statków wojennych do Saloniki, iż potrzeba tam być na miejscu, „jeśli chcemy aby głos nasz miał znaczenie.“ Byłoby to prawdziwą niespodzianką, gdyby okupacja Turcji rozpoczęła się od zajęcia Saloniki i wilajetu rumelijskiego.

Atak p r z e c i w g o s p o d a r c e t u r e c k i e j ponowił się teraz na całej linii i w chwili zjazdu berlińskiego z większą zaciętością bywa prowadzony, niż kiedykolwiek bądź indziej. Z północnych powiatów bośniackich raz po raz donoszą korespondenci do takich organów jak *Polit. Corr.* o nadużyciach i gwałtach tureckich. W powiecie staro-majdańskim wezwani rajowie do robót polnych dla Turków zostali wszyscy wymordowani. Jeden ksiądz i czterech kupców uległo temuż losowi, jedynie w skutek podejrzenia, że pomagali powstańcom. W następstwie tych gwałtów, ludność bośniacka gromadnie ucieka albo do obozów powstańczych, albo do Austrji. I to się ma dziać w tej samej chwili, kiedy powstańcy bośniaccy wydali gorącą odezwę do bośniackich muzułmanów pochodzenia słowiańskiego, jako też do begow, zapraszając ich do wspólnej akcji i przyrzekając tolerancję religijną.

Okoliczności te podnoszą interesowani, zestawiając ludzkość powstańców z barbarzyństwem Turków.

Wiadomość o u s t ą p i e n i u g a b i n e t u R i s t i c z a nie sprawdza się dotąd. Widocznie więc pozostaje on nadal. Mamy więc w dwóch księstwach lennych Turcji dwa gabinety czynu — czyli jak słusznie je nazywają, g a b i n e t y c z e r w o n e: W Serbii gabinet Risticza, w Rumunii gabinet Bratiano; i tu, i tam wszakże po nad głównymi meneram i, którzy w osobie swojej dają właściwą bar-

---

Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G.

VI.

(Madjaryzowanie nazwisk żydowskich. — Odwiedziny autora żyda i książka jego „Życie Chrystusa.“ — Propaganda przeciwko chrystjanizmowi. — Pobożność Słowaków. Ich modły w kościele. — Zagroda słowacka. — Józef Zarzecki, fabrykant zapałek. — Mszenna. — Góry przy Porubce.)

Ranny, po kąpielowy odpoczynek przerwał mi dzisiaj swoją wizytą niemiecko-żydowski literat, którego dotąd wcale nieznałem i z nazwiska nawet o nim nie słyszałem. Nazwiska jego i tutaj nie wymienię. Brzmi ono po węgiersku, zapanował bowiem, pomiędzy żydami węgierskimi zwyczaj tłumaczenia nazwisk niemieckich na język madiarski. Nie wszyscy żydzi przekształcili w ten sposób swoje nazwiska, ale znaczna ich część, ta mianowicie, która ma interes popierania przewagi madiarskiej. Nie ganimy tego zwyczaju, owszem chcielibyśmy, ażeby przez naszych żydów był naśladowany, aby jak tamci po madiarsku tak ci po polsku zaczęli się nazywać; nie peddajemy także krytyce przyczyn i powodów, które żydów węgierskich do tej zamiany nazwisk pobudziły — stwierdzamy tylko fakt, iż zaczęło się to madiaryzowanie nazwisk dopiero po roku 1867, to jest od daty przyznania samodzielności Węgier przez koronę, oddania Madiarom losu ich we własne ich ręce i od ugruntowania przewagi ich nad narodami słowiańskimi w państwie węgierskiem.

Literat więc, który mnie łaskawie nawiedził, miał nazwisko madiarskie, ale po madiarsku nie mówił, tylko po niemiecku i uważał się za Niemca. Wysoki, pochylonej postawy, z twarzą znękaną i zużytą, ubrany był w czarny, wytarty surdut, który ukazywał, iż literackie jego zajęcia i korespondencje, pisywane do wiedeńskiej *Neue Freie Presse* nie wiele mu dochodu przynosiły. Czarna już szronem siwizny pokrywająca się broda i takież długie włosy nie wiele dodawały mu powagi.

Powiedziawszy mi na wstępie niemało komplementów z powodu moich dzieł wydanych w Lipsku, co nawiasem mówiąc, źle mnie przeciwko niemu uprzedziło, bo wiedziałem, że ich czytać nie mógł, z powodu, że były pisane po polsku, rzekł do mnie: iż chcąc być użytecznym ludzkości, postanowił wziąć udział w walce, jaką państwo, jaką wolność i światło wydało kościołowi, niewoli i ciemnocie i przetłumaczył z hebrajskiego języka na niemieckie dzieło R a b b i B e n j a m i n a H a l e v y p. t. *Das Leben Jesu. Zum ersten Male historisch bearbeitet nach neuentdeckten jüdisch orientalischen Quellen* (Pressburg 1875) i prosił mnie, ażebym kupił od niego egzemplarz wspomnianego dzieła.

Jest to więc literat, który sam roznosi i sprzedaje swoje dzieła, zachowując dawne kupiecko-żydowskie przyzwyczajenia. Gdy go zapytałem o cenę dzieła, wymienił mi ją, poczem szeroko zaczął się rozwodzić nad tem, że sardoniczny uśmiech Woltera i jego drwiny oraz ironia wraz z rewolucją były naprózne, nie zniszczyły chrześcijaństwa przeciwnego postępowi, nie zwalczyły czarnych rycerzy Chrystusa, albowiem dowcipy, śmiechy, ironia, miecz i gilotyna nic nie dowodzą; że bystra, gruntowną krytyka jasnych, niemieckich umysłów, a mianowicie najjaśniejszego, najgenialniejszego myśliciela Dawida Fryderyka Straussa, niezdołała wyplenić chwastów średniowiecznych i usunąć monstrualnych, chrześcijańskich zmyśleń, bo nie dotarła do gruntu, do źródła i nie rozproszyła chmur zasłaniających sanctuarium założyciela chrześcijańskiej ery; że wreszcie i Renan nic nie dokazał, bo ubrał Chrystusa w poetyczne kwiaty swojej fantazji i napisał epopeją Jezusa w znanem powszechnie dziele, a nie krytykę burzącą jego powagę; że dopiero tego wszystkiego, czego tamci nie dokonali, oni, żydzi niemieccy dokonają, a zwłaszcza dzieło rabbiego Benjamina Halevego, które on przetłumaczył. W dziele tem — mówił dalej — po raz pierwszy użyte zostały źródłowe, historyczne dokumenta, po raz pierwszy zajrzano do prac tych, którzy najlepiej znali mystyfikatora i po raz pierwszy z literackiego chaosu Midraszim i z hieroglifów Talmudu, wydobyto światło i prawdę wykazującą, kto był Chrystus, i jakie jego środki działania?

W ten sposób zachwalał swój literacki kram ów uczestnik walki kulturowej i mniemany apostoł światła i postępu, wyciągający do mnie rękę po austrjackie centy i guldeny.

Odpowiedziałem mu krótko, iż dzieła, na które się powołuje, nie mają wartości historycznej, pochodzą bowiem od nieprzyjaciół Chrystusa i fanatyków żydowskiego konserwatyzmu; że sposób jego zalecania jest zbyt kupiecki i namiętny, aby mógł zwrócić na siebie uwagę ludzi dobrze i poważnie myślących, że jednak przepatrzę dzieło, które mi przyniósł i że napiszę o niem, jak na to zasługuje.

Zgorszony zimną i pogardliwą odprawą, opuścił mnie dość prędko ów propagator i poplecznik walki kulturowej Bismarka.

Po jego wyjściu przeczytałem dzieło, które mi zostawił i przekonałem się, iż nie omyliłem się w zdaniu, jakie o niem z góry wypowiedziałem. Jest to najnędzniejsza ramota, pełna fałszów i nienawiści, która dla tego tylko zasługuje na uwagę, iż wykazuje, jakimi sposobami dzisiejsi zwłaszcza niemieccy Żydzi, doszedłszy do znaczenia i wpływów stanowczych na rządy, działają nad wykorzenieniem chrześcjanizmu. Stara nienawiść, którą okazywali za życia Chrystusowi, walka, jaką mu wypowiedzieli kapłani i faryzeusze żydowscy, odnowioną została w tysiąc ośmset kilkadziesiąt lat, i budzi takie same namiętności, jakie budziła przed wiekami. Pod pozorem ograniczenia uroszczeń hierarchii katolickiej, pod pozorem nagięcia kościoła w posłuszeństwo i w służbę interesów państwowych; pod pozorem rozproszenia ciemnych przekonań krępujących wolność roztrząsania i badania; pod pozorem szukania światła i postępu, rozpoczęto prace nad zupełnem zniszczeniem i zagładzeniem chrześcianizmu, i ztąd to pochodzi owe rzucanie się na boską postać Chrystusa, na jego przeczyste życie i mękę, i ztąd wypływa owe kalanie Jego osoby i nauki.

Świeżo wymyślona bezwyznaniowość doskonale charakteryzuje ten moment historyczny, w którym jesteśmy świadkami nowych prób obalania chrześcjanizmu; niema bowiem wątpliwości, że tu już nietylko o kościół katolicki idzie, ale o chrześcjaństwo. Ażeby celu tem łatwiej dopiąć, posnnięto się dalej i zajęto się za pośrednictwem nauki materjalizmu i przeróżnych jego odmian i gradacji, wyrywaniem z serc i z umysłów ludzkich tych naturalnych czynników, które w ogóle tworzą i wywołują wiarę. Wypowiedziano więc walkę uczuciu, starając się do upadku doprowadzić poezją, i zdyskredytować prawdziwą filozofią jako też inne nauki, godzące różne władze umysłu ludzkiego, i opierające się realnej jednostronności.

Upstrzono wielkiemi hasłami tę walkę, prowadzoną za pośrednictwem prawa, *ad hoc* uchwalonego i przewagi rządowych władz, za pośrednictwem dzienników, broszur, rozszerzenia nauk materjalistycznych po uniwersytetach, i bezwyznaniowości w szkołach, — ale hasła to są fałszywe. Prawdziwi wyznawcy wolności nie dadzą się niemi otumanić, dobrze bowiem widzą, że nie do wolności, ale do poddaństwa potęgom brutalnym siły fizycznej zwrócono społeczeństwa, że nie o postęp w udoskonaleniu człowieka i jego stosunków tu idzie, ale jego cofanie i wzmocnienie państwa pogańskiego zamierzono; — że wykorzenienie chrześcjaństwa doprowadzić tylko może do różnorodnej nie tylko już politycznej, ale i moralnej niewoli.

W walce tej niezmiernie są czynni niemieccy dziennikarze żydowscy, niemieccy literaci żydzi. Udział zaś ich w tej walce, tem się szczególniej charakteryzuje, iż okazując się liberalnymi w obec kościoła chrześcjańskiego, i żądając w imię postępu najradykalniejszych w nim zmian i reform, jednocześnie nic pozwalają tknąć dogmatów swojej religii żydowskiej, i utrzymują z konserwatywną zaciekłością gminy wyznaniowe i różne kahalne instytucje. Wszelką krytykę i wszelkie żądanie rewizji i reformy ich własnych gmin oraz instytucyj, okrzykną przez prassę niemiecką, którą trzymają w swoich rękach, jako dowody prześladowania i zacofania. Z dwoma obliczami, jednem liberalnem i konserwatywnem, a drugiem bezwyznaniowem i fanatycznem działając, występują za nadto nieszczerze, ażeby nie mieli obudzić przeciwko sobie podejrzenia, i to tem bardziej nzasadsionego, iż śmiałość w propagandzie czerpią z opieki i pieniędzy rządowych. Robota ich będzie też niezawodnie bezskuteczna, chociaż powiększy ogromnie liczbę ruin moralnych.

Gorliwości ich w działaniu antichrześcjańskiem wykazałem przykład w osobie opisanego autora. Dowiedziałem się później, iż korzystając z licznego nagromadzenia się gości kąpielowych, umyślnie przyjechał z Presburga do Cieplic trenczyńskich, i że nie tylko mnie, ale wszystkich gości odwiedził, i każdemu wtykał książkę „Życie Chrystusa“ Halevego, prowadząc jednocześnie rozmowy, propagujące obalenie chrześcjanizmu.

Rząd węgierski pana Kolomana Tiszy zostawił wszelką swobodę antichrześcijańskiej propagandzie i w niczem nieogranicza wolności tego rodzaju publikacji. Nie bralibyśmy mu za złe tej swobody, gdyż jesteśmy za tem, ażeby dozwolić objawienia się wszelkim przekonaniom i w niczem nigdy nie ograniczać wolności słowa i druku — lecz wspominamy tu o niej jedynie dlatego, ażeby powiedzieć, iż podobnej swobody tenże rząd nie pozostawia Słowakom, a prześladując ich za obronę narodowości, wydanie książki słowackiej, choćby najniewinniejszej treści, poczytuje urzędnikowi, sędziemu i proboszczowi za występek państwowy.

Sprzeczność ta jak jest dowodem fałszywości i nieszczerości rządowego liberalizmu, — tak też dowodzi i zamącenia w nim pojęć sprawiedliwości, wynikłego z ogólnie dzisiaj chwalonego utylitaryzmu.

Biskupi węgierscy a przynajmniej ta część ich, co posiada swe dyecezje w Słowacji, są także utylitarystami. Dyplomatyzując z rządem, popierają go pomimo, iż zostawia swobodę żydom i pseudo filozofom w podkopywaniu chrześcjanizmu a ogranicza swobodę druku Słowakom. Słyszeliśmy księdza mówiącego, iż kryć się musi pod pseudonimem, biskup bowiem jego, w razie gdyby się dowiedział, iż pisuje książki słowackie, znalazłby sposoby ukarania go lub poniżenia.

Utylitaryzm jest tego rodzaju produktem co bezwyznaniowość, bo jak tamten nie ma wiary, tak ten nie ma zasad.

Hołdowanie mu przez niektórych biskupów węgierskich złamało ich siłę oporu przeciwko dążeniom opisanym i jednocześnie nacechowało ich działanie niesprawiedliwością, która dopomaga do rozszerzenia się w Słowacji pojęć przeciwnych chrześcijaństwu.

Lud jednak dalekim jest od tych pojęć. Pobożność jego jest wzorową. Słowak czy to katolik, czy protestant, jest zawsze religijnym człowiekiem i gorliwym w spełnianiu obrzędów kościelnych. Ludzi bez religii nie szanuje i stroni od nich i dlatego to może, traktowanym jest z pogardą przez partję pozornie liberalną, liberalizm widzącą tylko w bezwyznaniowości a nie w swobodzie praw politycznych i narodowych. Pogarda ta jest tak głęboką, iż wyraża się w stosunkach prywatnych z takąż samą pychą i lekceważeniem, jaka dawniej cechowała stosunek feudalnego pana do jego poddanego. Lud, instynktem więcej niż świadomością kierowany, unika ich wszędzie, słucha wprawdzie, gdy się w powagę urzędu ustroją, ale im nie ufa i nie wierzy ich zapewnieniom. Przekonałem się o tem dostatecznie w wycieczce w głąb doliny Tiepły, do górzystego gniazda za Porubkę, które jest działem wód, spływających z jednej strony do rzeki Wagi, z drugiej do rzeki Nitry.

Na tę przyjemną chociaż utrudzającą wycieczkę wybrałem się z dwoma rodakami. Jeden przybył świeżo z Królestwa Polskiego, drugi był obywatelem z pod Jasła.

W towarzystwie osób, z któremi łączyło mnie serce lub wspólność przekonań i wspomnień ojczystych, powabniej przedstawiała się dolina, po której droga przechodząc obok cmentarza żydowskiego na stoku góry położonego i obok karczmy B a r a c z k a, z pod której wesoło się rozlegał czardasz, grany przez cygańską kapelę, wychodziła za parkiem na miejscowość szerszą, zielonością łąk i kwiatami pól przybraną. Wiózł nas w swoim wozie Ondrysz, ten sam, który mi w kilku podróżach towarzyszył, a że wiózł nas do wsi swojej rodzinnej, przez okolicę dobrze mu znaną, więc ochoczo pokazywał miejscowości pamiętne z wydarzeń kroniki cichego zakątka i opowiadał różne, wiejskiego życia powieści.

Oto jest przed nami Ż i h l a w a, wspaniała, rozsiadła szeroko góra, porosła buczyną, kryjąca w załomach i wklęsłościach swoich stoków skały o pięknych kształtach; na prawo niższe góry S t a r y H a j i H r a d e k a na lewo owa wspomniana już przezemnie B a b a, trzymająca u piersi swojej wielki kamień jakby dziecię, miejsce ulubione pastuszków, błądzących z krowami i owcami po najwyższych wyniosłościach. Przejechawszy w bród potok Tiepłę, wartko płynący z powodu wezbrania deszczowego wody, zwróciliśmy się wprost Żihlawy w zakręcającą się tutaj na lewo dolinę i ujrzeliśmy przed sobą krzyż na wieży kościoła w M s z e n n y.

Dzwon zwołujący na niedzielne nabożeństwo głuszył śpiewające ptactwo w powietrzu i wyprowadzał z chat wsi pobożnych wieśniaków. Stanęliśmy przed kościołem i poszliśmy

---

*) Zobacz nr. 190, 191, 216, 222, 225, 238, 240, 250, 252, 253, 254, 255, 289, 290, 291 i 292 roku zeszłego.

wę programom polityczną, stoją osobistości mające służyć za parawan.

W Serbii prezesem gabinetu nie jest Risticz, lecz Stefcza, — w Rumunii nie Bratiano, lecz Manolachi Costachi (Epureano). Pod osłoną tych parawanów można do czasu przeprowadzać spokojne pertraktacje. Popierać je wszakże zawsze będzie groźba dwóch radykalnych menerów. Risticz znany jest powszechnie nietylko jako omladinista, ale jako zręczny i przebiegły dyplomata Bratiano słynie z nienawiści ku Austrji (chociaż i o wielkie sympatje dla Moskwy nie można go pomawiać); dążnością jego jest i zawsze było szybkie zerwanie węzłów lennych z Turcją; nieprzyjaźń jego ku żydom jest również znaną. Książę Karol, powołując go do gabinetu, uczynił ustępstwo na rzecz stronnictwa ruchu, nie mogąc dłużej opierać się prądowi większości; bodaj czy te ustępstwa nie będą go kosztowały tronu.

Jednocześnie donoszą nam o energicznem zbrojeniu się stron obu na granicy serbsko-tureckiej. Tak wszakże Porta, jak i rząd ks. Milana, każdy ze swej strony upozorowuje konieczność zbrojenia zaczepną postawą przeciwnika.

Zamordowany w Salonice konsul francuski jest podobno Polakiem, niejakim Krajewskim.

Telegraficzne wiadomości z Taszkientu donoszą o wybuchu powstania Karakirgizów w niedawno przyłączonym do caratu moskiewskiego Kokanie. Podług *Germanii*, car nie przyjął prośby hr. Kotzebuego o dymisję. Proces dr. Strousberga w Moskwie rozpocznie się około 5. czerwca. Liczba oskarżonych wzrosła do 30 osób. Pociągnięto także do odpowiedzialności dyrekcję i radę nadzorczą „Petersburgskiego banku“ za odebranie na rachunek Strousberga 260.000 rubli i zatajenie tego.

Ustawa budownicza dla Lwowa.

I.

Przed końcem ostatniej sesji Rady państwa, wniósł poseł Krzeczunowicz w Izbie niższej projekt do ustawy względem uwolnienia od podatku domowego na pewien szereg lat wszystkich budowli nowych i przebudowanych. Projekt ten uznany został za tak nagły, iż na jego podstawie w ciągu dwóch tygodni uchwaloną w obu Izbach i sankcjonowaną została ustawa, ogłoszona w dzienniku ustaw d. 15. marca br. Magistrat lwowski wezwał osobnem obwieszczeniem wszystkich, którzy mają chęć budowania, ażeby korzystali z dobrodziejstwa tej ustawy i wyraził ze swojej strony gotowość do czynienia możliwych ułatwień. Jest to więc chwila stosowna do rozpoznania, czy uchwalona w kwietniu w sejmie ustawa budownicza lwowska jest w swoich szczegółach słuszną, o ile odpowiada potrzebom, i czy przyczyni się do ułatwień, przez magistrat obiecanych, lub też sprowadzi nowe utrudnienia.

Sądzimy najpierw potrzebnem wykazać, że cały tok postępowania z tą ustawą nie był stosownym i nie dawał należytej gwarancji. Projekt do ustawy był dziełem mężów najlepszej woli, którzy sformułowali w nim zdania swoje, na własnych oparte doświadczeniach. Czy oni sami mieli swobodę i dość czasu do należytego rozbioru i sformułowania licznych szczegółów, o tem wątpić możemy, już z tego powodu, że w projekcie okazały się liczne i rażące błędy redakcyjne, stylistyczne, nawet takie, które myśl zaciemniały lub ją spaczały. Zresztą nikt niema prawa do nieomylności. Zdania poszczególne mogą być jednostronne i błędne. Najzdolniejszy architekt będzie miał zawsze więcej względu na wymagania swojej sztuki niż na inne potrzeby i stosunki. Dlatego też w świecie cywilizowanym są różne władze, które projekty do ustaw kilkakrotnie badają. Takie badanie było szczególnie potrzebnem co do ustawy budowniczej, która ma liczne szczegóły, do rozpoznania trudne, i wielką doniośność, nietylko pod względem dobra powszechnego, lecz także pod względem interesów i praw prywatnych.

Pozwolimy sobie przytoczyć świeży przykład postępowania z nowym projektem do ustawy budowniczej dla miasta Wiednia. Już w czerwcu 1875 wydrukował magistrat projekt swój, razem z projektem Wydziału krajowego i wnioskami stowarzyszenia architektów. Kto tylko chciał się zająć tą rzeczą, miał do tego materjał obszerny. Następnie Rada miejska rozpoznawała rzecz i ogłosiła znowu drukiem zmiany, które w projekcie Wydziału krajowego za potrzebne uważała. Do sejmu niższo-austrjackiego weszły projekty gotowe zaraz przy rozpoczęciu sesji. Komisja sejmowa, specjalnie do tego wybrana, uchwaliła zmiany w projekcie Wydziału krajowego, i wniosła swój projekt do sejmu. — Jednakże na posiedzeniu sejmowem z 21. kwietnia r. b. postawiono wniosek, aby rozprawę nad projektem tak ważnym, którego zbadanie wymaga wiele czasu, odroczyć do przyszłej sesji sejmowej, i zarazem polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby ogłosił projekt komisji sejmowej, dla zawiadomienia o nim szerszej publiczności. Ten wniosek odraczający został w sejmie wiedeńskim przyjęty.

Inaczej działo się u nas. Projekt do ustawy budowniczej dla Lwowa został w urzędzie miejskim ukończony, gdy już się zbliżało otwarcie sejmu. Od tego czasu starano się przedstawić, że ostateczne załatwienie tej sprawy jest rzeczą dla Lwowa bardzo potrzebną i nagłą. Rada miejska uchwaliła projekt na dwóch posiedzeniach, z których jedno odbyło się z końcem lutego, drugie zaś 2. marca. Sejm został otwarty 7. marca, a dopiero 10. marca podano projekt do Wydziału krajowego, który już 13. marca ukończył swoje o nim sprawozdanie. Wątpić nawet nie można, że ani Rada miejska na dwóch posiedzeniach, ani Wydział krajowy, zajęty także innemi dla sejmu pracami, w trzech dniach nie mogły zbadać tak obszernego i we wszystkich szczegółach ważnego projektu. — Po wydrukowaniu sprawozdania Wydziału krajowego, nastąpiło w sejmie dnia 23. marca pierwsze czytanie i odesłanie projektu do sejmowej komisji administracyjnej, która obarczona innemi pracami, nie mogła także w krótkiej już sesji sejmowej rozpoznać projekt należycie; z jej sprawozdania widzimy, że nie miała czasu nawet do poprawienia rażących błędów stylistycznych, które się w projekcie w znacznej liczbie znajdywały, a łatwiej mogły być poprawione, niż błędy, tyczące się samej istoty rzeczy. Komisja ukończyła swoje sprawozdanie dnia 5. kwietnia, poczem nastąpiły ferje sejmowe, spowodowane świętami wielkanocnemi. Po ferjach zgromadził się sejm pierwszy raz 19. kwietnia w słabym komplecie i już na tem posiedzeniu odbyła się rozprawa ogólna, następnie 20. i 21. kwietnia rozprawa specjalna nad wspomnionym projektem. Obszerny kodeks budowniczy nie mógł więc ani w sejmowej komisji ani w sejmie znaleść dokładnego zbadania. Sejm mógł nawet słusznie niecierpliwić się długiemi nad tym kodeksem rozprawami, gdy sesja sejmowa miała trwać już tylko kilka dni, a było jeszcze do załatwienia wiele spraw ważnych i bardzo nagłych.

Szersza publiczność dowiedziała się u nas o szczegółach projektu dopiero wśród sesji sejmowej. Podawane w dziennikach sprawozdania nie mogły dać nawet należytego obrazu rozpraw specjalnych, które odbyły się w dwóch dniach na posiedzeniach rannych i wieczornych. W tych sprawozdaniach przebijało się najpierw usposobienie nieprzyjaźne przeciw zapowiedzianym i wnoszonym mnogim poprawkom; następnie zaś, gdy znaczna część poprawek doznawała w sejmie przyjęcia, poczęła większa część dzienników badać rzecz głębiej i przyznawać, że w projekcie są błędy liczne, i że poprawki były uzasadnione.

Z protokołów sejmowych widzimy, że do tego projektu wniesiono w sejmie około 70 poprawek. Sam poseł Kornel Krzeczunowicz wniósł więcej niż 60 poprawek, z których sejm przyjął 36; między temi poprawkami było 8 stylistycznych a 28 odnoszących się do rzeczy samej. Rozprawa ograniczała się na uzasadnieniu poprawki przez posła ją wnoszącego i na odpowiedzi sprawozdawcy; bo większość posłów nie mogła być do rozpraw tak przygotowaną, aby w nich czynny brać udział. Sprawozdawca odpierał zarzuty, projektowi czynione, szczególnie tem, że projekt był już należycie zbadany i uchwalony w Radzie miejskiej, która jest legalną reprezentantką miasta, a następnie w Wydziale krajowym i w komisji sejmowej. Te twierdzenia mogły wpływać na zdania wielu posłów. Wykazaliśmy jednak powyżej, iż tego badania nie było i być nie mogło. Samo przyjęcie w sejmie licznych poprawek i odrzucenie innych, bez dostatecznego w krótkich rozprawach wyjaśnienia rzeczy, może wzniecać obawę, a przynajmniej uzasadnioną wzbudzić wątpliwość, czy nie ma jeszcze w ustawie przepisów niepotrzebnych, niesłusznych, raczej szkodliwych niż pożytecznych.

Możemy zaprawdę słuszne objawić życzenie, ażeby takie postępowanie z ustawami obszernemi a ważnemi już się u nas nie ponawiało. Wydział krajowy i komisje sejmowe mają prawo i obowiązek ścisłego rozpoznawania projektów do takich ustaw. Sejm ma prawo żądać, aby mu przedstawiano tylko takie projekty do ustaw, które należycie są zbadane.

Słusznemi były utyskiwania, że rozprawy nad ustawą budowniczą zabrały sejmowi zbyt wiele czasu, przy końcu sesji drogiego, i niedopuściły obrad nad ważnemi wnioskami innemi, szczególnie nad wnioskiem posła Dunajewskiego, odnoszącym się do organizacji władz administracyjnych. Lecz właśnie dla oszczędzenia tego drogiego czasu był postawiony wniosek odroczenia rozpraw nad ustawą, w komisji sejmowej i Wydziale krajowym należycie nie rozpoznaną. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości w sejmie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 9. maja.

(Y) Radość i dzięki, składane przedlitawskiemu gabinetowi za „korzystnie przeprowadzoną ugodę“ zaczynają pomału zamieniać się w smutek i wyrzuty; centralistyczna prasa przychodzi z czasem do opamiętania i trzeźwiej zapatruje się na stan rzeczy. Ze smutkiem musi więc konstatować, że nie Przedlitawia, tylko Węgrzy odnieśli korzyści, które wedle twierdzenia samego p. Tiszy wynoszą rocznie około pięciu milionów czystego zysku. Oczywiście, że sumę, którą Węgrzy zyskują, traci Przedlitawia. Prócz tego korzyści z utworzenia w Peszcie banku biletowego również uśmiechają się bardzo różowo Węgrom. Dziś trudno wprawdzie takowe w cyfrach wyrazić, jednakże coraz bardziej staje się pewnem, że będą one również dość znaczne. W ogóle pomimo wszelkich perswazji ze strony gabinetu ks. Auersperga, pomimo jedności waluty i pokrycia, zdaje się, że sprawa bankowa szczególnie niekorzystnie dla Przedlitawii załatwioną została. Dziś jednak trudno ocenić całą jej doniosłość, ponieważ mianowicie rząd austrjacki tajemnicą osłania szczegółowe postanowienia, odnoszące się do „urządzenia“ dwóch równorzędnych instytucji biletowych na podstawie zupełnie dualistycznej, mających „idealnie nierozdzielne pokrycie“, które faktycznie podzielonem zostało. Niejasność urzędowego stylu i tajemniczość co do szczegółów niektórych, osłoną trwogi zaczyna napawać opinje powszechne.

Bądź co bądź, *misera contribuens plebs* zachodniej połowy państwa może się przynajmniej tem pocieszyć, że równocześnie, kiedy ks. Auersperg zadekretował nowych pięć milionów dualistycznej kontrybucji, jemu samemu przynajmniej znaczne uśmiechają się widoki na przyszłość pod względem majątkowym. Przypadek odegrał tu główną rolę. Zabity w pojedynku z hr. Kolowratem ks. Wilhelm Auersperg, był przyszłym dziedzicem znacznej ordynacji ks. Karlosa Auersperga w Czechach który jest bezdzietnym. Przez śmierć ks. Wilhelma awansuje ks. Adolf, prezydent ministrów, na przyszłego ordynata i spadkobiercę.

Wypadki w Salonice bardzo zasmuciły tutejszych dziennikarskich przyjaciół padyszacha, szczególnie *Weltblatt* z skradzionemi adresami wywiesił w sążnistym wstępnym artykule flagę żałobną. Pociesznem jest, jak ten organ przewrotny, który konsekwentnie gdzie tylko może zajadle występuje przeciwko religii katolickiej, staje dziś w obronie mahometańskiej wiary i jej ciemnych przesądów i z „liberalnego stanowiska“ broni motłochu tureckiego, który fanatycznie rozwścieklony, zamordował francuskiego i niemieckiego konsula, argumentem, że zamordowani po części sami są winni swojej śmierci, ośmielając się przekroczyć jako „giaury“ święte progi moszei. Korespondent krakowski tego samego dziennika występuje również z liberalnego stanowiska“ przeciwko tamtejszej klerykalno-feudalnej“ Akademii umiejętności, a to głównie dlatego, że przy wyborze dwóch członków kandydatura p. Mertensa upadła. „Co za wsteczność“, argumentuje dalej pismak, nie wybrać takiego koryfeusza, którego w swoim czasie nawet uniwersytet czerniowiecki starał się pozyskać na profesora!“ Ta ostatnia okoliczność wystarcza wedle tej loiki za wszystko i najbardziej powinna była poprzeć kandydaturę p. Mertensa. Co za śmieszność bez granic!

Hr. Andrassy odjechał dzisiaj o godz. 2. po południu do Berlina. Towarzyszą jemu radcy dworu, Teschenberg i Du Pont, i szef sekcji Hübner. Doniesienie, że referent polityki handlowej, p. Schwegel, również ma się udać do Berlina, nie potwierdza się wcale, gdyż ostatni udał się dzisiaj w sprawach prywatnych do Krainy. Ztąd wynika, że na berlińskich konferencjach bynajmniej o sprawy handlowe rozchodzić się nie będzie. Hr. Andrassy przybędzie jutro rano do pruskiej stolicy, podczas kiedy kanclerz moskiewski dopiero jutro wieczor przyjedzie. Ze względu na zwołanie na dzień 15. maja wspólnych delegacji do Pesztu, należy się już w niedzielę spodziewać powrotu austrjackiego ministra spraw zag. do Wiednia.

Jeden z głównych „petrolerów“ giełdy wiedeńskiej, bankier z „Draussen vom Reiche“, niejaki Aub, który przez rozmaite środki i środeczki najgłówniej przyczynił się do zniżenia austrjackiej renty, został dziś przez policję wiedeńską ze wszystkich przedlitawskich krajów wydalony. Bankier ten podkopywał na miejscach publicznych kredyt Austrji, używając wyrazów, powadze państwa bardzo ubliżających. Od czasu ścisłej przyjaźni Austrji z Niemcami często zdarza się, że jeżeli kto „von Draussen“ przyjedzie w odwiedziny do stolicy nad Dunajem, to jedynie tylko w wrogim zamiarze podkopywać potęgę państwa na polu finansowem lub dziennikarskiem. Przypominamy aferę wydalenia dwóch korespondentów Prusaków, którzy niezmużeni byli w działaniu, przeciwko Austrji skierowanemu, rozsiewając przy tej sposobności same potwarze i kłamstwa.

Wczoraj w nocy napadnięty został na Grabenie przez grono pięciu pijanych burszów (couleur blau) Anglik, lord Kensburry, który w towarzystwie swej żony i jej towarzyszki wracał do domu. Przelękniony syn Albionu był pewny, że ma z rabusiami do czynienia, zaczął głośno wołać o pomoc. Szczęściem znajdował się policjant w pobliżu, który hałaburdników natychmiast aresztował i odprowadził na policję. Angielski lord będzie miał nieszczególnie pochlebne pojęcie o kulturze kliki centralistycznej, która tą „dziarską młodzieżą“ przy każdej sposobności się szczyci.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Czego mimo usilnych starań, mianowicie w Galicji, otrzymać niepodobna w Austrji, choćby właśnie w Austrji było najpotrzebniejszem, otrzymają Węgrzy, i to z inacjatywy rządowej. Sejmowi węgierskiemu przedłożono projekt ustawy o sądach pokojn. Według tego projektu załatwiać mają sędziowie pokoju sprawy drobiazgowe aż do wysokości 50 złr., sprawy sporne o czynsze, o jednoroczne odsetki, a aż do chwili przeprowadzenia nowej ustawy karnej, także sprawy karne o przestępstwa polowe i sprawy o obrazę honoru. Sędziów pokoju wybierają komisje municypalne, a zatwierdza ich w urzędzie na trzy lata minister sprawiedliwości. Sędzią pokoju może zostać każdy obywatel nieskazitelnego charakteru, który ukończył 24. rok życia, ma stosowne wykształcenie i opłaca rocznie co najmniej 50 złr. bezpośrednich podatków. Wyjątek stanowią urzędnicy państwowi, oprócz sędziów, którzy z urzędu pełnią obowiązki sędziów pokoju; dalej nie mogą być sędziami pokoju adwokaci, notarjusze królewscy, notarjusze (sekretarze) miejscy i gminni, i członkowie c. k. armii.

Urząd sędziego pokoju nie jest przymusowym, ale każdy obywatel, wezwany do tego urzędu, musi w razie nieprzyjęcia, wytłumaczyć się przed nadżupanem. Komisje municypalne wybierają z pomiędzy kwalifikujących się obywateli tylu sędziów pokoju, ilu im się podoba, ale wybory te muszą być zatwierdzone przez ministra sprawiedliwości. Sędziowie pokoju urzędują bezpłatnie. Strona skarżąca i oskarżona ma się osobiście jawić przed sędzią pokoju albo musi ponosić koszta zastępstwa. Wyrok sędziego pokoju ma być natychmiast spełniony, chociażby przeciw niemu odwołano się do sądu powiatowego, co może nastąpić w przeciągu 30 dni.

Sprawozdanie

z czynności rady Wydziału krajowego z czas od 1. do 31. stycznia 1876.

(Ciąg dalszy.)

Przyjęto do wiadomości doniesienia c. k. prezydjum namiestnictwa:

a) iż względem uchwały wysokiego sejmu z 29. maja 1875 w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych, a mianowicie względem:

I) utworzenia nowych sądów powiatowych,

II) zwinięcia niektórych sądów, tudzież

III) przeniesienia siedzib niektórych sądów, wreszcie

IV) względem przydzielenia pojedyńczych miejscowości do okręgów innych sądów powiatowych — postanowił p. minister sprawiedliwości na razie ograniczyć się tylko na przeprowadzenie zmian w IV. ustępie uchwały sejmowej zawartych, i w tym celu udzielił rzeczone projekta c. k. wyższym sądom krajowym we Lwowie i w Krakowie, ażeby objawiły swe zapatrywanie się i przedstawiły p. ministrowi wniosek co do terminu, w którym te zmiany w życie wejść mają, a który termin najpóźniej na dzień 1. czerwca 1876 ustanowionym być ma;

b) iż uchwały wysokiego sejmu z dnia 21. maja 1875 o reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych i o reformę ustawy z 9. sierpnia 1854 w sprawach spadkowych sierocińskich przedłożono 22. lipca 1875 panom ministrom skarbu i sprawiedliwości.

Przyjęto do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o reskrypcie p. ministra spraw wewn. z dnia 11. grudnia 1875 do l. 11.719 wydanego zgodnie z reskryptami c. k. ministerstwa wojny i obrony krajowej, iż zamierzony przez Radę miejską we Lwowie pobór opłaty czynszowej od pomieszkań, a mianowicie w tym punkcie, o ile dotyczy osób wojskowych, tudzież urzędników i sług państwa zamieszkałych bezpłatnie w budynkach rządowych, jako sprzeciwiający się ustawom, nie może być wykonany w myśl §. 108 statutu miasta Lwowa, gdyż erarjalne budynki c. k. skarbu nie podlegają podatkowi domowemu i nie mogą być przedmiotem opłaty czynszowej na rzecz gminy.

Przyjęto do wiadomości pismo c. k. prezydjum namiestnictwa z d. 8. stycznia 1876 do l. 62 udzielające Wydziałowi krajowemu odpis rozporządzenia ministerjalnego normującego sposób prowadzenia ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej i donoszące zarazem, iż c. k. rząd poczynił już odpowiednie zarządzenia w celu uregulowania stosunków wyznaniowych gmin izraelickich.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Walne Zgromadzenie „Harmonii“, Towarzystwa dla muzyki instrumentalnej we Lwowie, odbędzie się dnia 29. maja r. b., z uderzeniem godziny 6½ wieczorem, w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, w ogrodzie miejskim. Na porządku dziennym: 1. wybór Zarządu; 2. sprawozdanie z obrotu funduszów i stanu majątkowego Towarzystwa; 3. wnioski członków. Dla ważności spraw, uprasza Zarząd wszystkich P. T. członków Towarzystwa o zebranie się jak najliczniejsze.

— Rada zawiadowcza Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ dopełniając miłego obowiązku, składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do przedstawienia amatorskiego, danego na dochód Stowarzyszenia d. 5. maja, a mianowicie:

Pani Keller-Epstein i panu Barączowi za koncert. Paniom Z. R. L. S. i panom A. P. N. i P. za przyjemny udział w grze teatralnej. Pannie Marji B. za deklamację. Panu Emilowi Breuer za przyjazne pośredniczenie w urządzeniu koncertu. Panu Jareckiemu za łaskawy akompaniament. Panu Fischerowi za przyjazną pomoc w komisji. Dyrekcji teatru za gotowość w wypożyczeniu kostjumów i udzielone pozwolenie p. Wojnowskiemu dyrygowania operetką. Panu Seyfarthowi za wypożyczenie fortepianów, pp. Gubrynowiczowi i Skwarczyńskiemu za pomoc przy kasie. Wreszcie wszystkim, którzy w czemkolwiek przyczynili się do tego przedstawienia.

W zastępstwie przewodniczącej
Natalja Dzieduszycka.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli prenumeratę za pośrednictwem ks. Romana Wilczyńskiego: Edward Goldstein, członek zarządu Czytelni polskiej 7 franków; ks. Roman Wilczyński 7 fran., p. Ignacy Wysocki (Żaczek) urzędnik w Credit foncier 7 fr., Eugieniusz Korytko 7 fr.

— Na fundusz sypania „Kopca“ uzbierano do kwietnia ofiarkami 16 zł. 67 c., p. Winc. Sm. nadesłał 1 zł., na Zamku uzbierano 1 zł. 6 c., a d. 3. maja na wieży ratuszowej przyniosła składka 17 zł. 63 c.

— Według obliczeń miejskiego biura statystycznego zmarło we Lwowie w miesiącu kwietniu b. r. 305 osób, między niemi 163 płci męskiej, 142 płci żeńskiej, a mianowicie: w śródmieściu 9 m. ż., 10 w przedmieściu halickiem 22 m. 16 ż., w krakowskiem 43 m. 25 ż., żółkiewskiem 19 m. 30 ż., łyczakowskiem 8 m. 13 ż., w szpitalu głównym 34 m. 31 ż., u Sióstr miłosierdzia 8 m. 13 ż., w szpitalu wojskowym i domu inwalidów 6 m., w szpitalu izraelickim 14 m. 4 ż.

Między zmarłymi było według wieku 83 dzieci do ukończenia 1go roku życia, 49 do 5 lat, 173 wyżej 5 lat; według wyznania 162 rz. kat. 51 gr. kat., 83 izrael., 9 innych wyznań; według stanu cywilnego: 194 stanu wolnego, 62 małżonków, 49 wdowców i wdów; według przynależności: 242 tutejszych, 63 obcych; według zatrudnienia 77 wyrobników i sług, 17 rzemieślników, 13 ubogich i żebraków, 12 zawodów umysłowych, 6 wojskowych, 3 właścicieli dóbr i domów, 2 kupców, 1 rolnik, 1 bez zatrudnienia; w więzieniach zmarło 6, kobiet bez zatrudnienia i dzieci zmarło 165, między temi należących do rodzin wyrobników i sług 95, rzemieślników 32, zawodów umysłowych 20, kupców 7, wojskowych 3, rolników 3, właścicieli dóbr i domów 2, niewiadomych 3.

W porównaniu z kwietniem roku zeszłego zmarło o 8 osób mniej, w porównaniu z poprzednim miesiącem marcem r. b. zmarło o 3 więcej: Średnia dzienna śmiertelność była w marcu 9·74 w kwietniu zaś 10·16. Co do rodzajów chorób, które śmierć spowodowały, stosunek jest prawie ten sam co w marcu, zmniejszyła się tylko liczba zmarłych na ospę z 12 na 7. Na gruźlicę zmarło 40 m. 28 ż. czyli 22·3% ogółu zmarłych — na zapalenie przewodu oddechowego 22 m. 25 ż. (15·4%) — na uwiąd schyłkowy 4 m. 12 ż. (5·2%) — na zapalenie mózgu 11 m. 1 ż. — na rozedmę płuc 6 m. 4 ż. — na wadę serca 4 m. 6 ż. — na nieżyt płuc i oskrzeli 3 m. 5 ż. — na ospę 3 m. 4 ż. (przy czem lekarze w 5 wypadkach zapisali „nieszczepione“) — na puchlinę 3 m. 4 ż. — na durzycę 2 m. 3 ż. — na raka 2 m. 3 ż. — na nieżyt żołądka 2 m. 2 ż. — na biegunkę 1 m. 3 ż. — z chorób dziecięcych: na brak sił żywotnych 14 m. 10 ż. — na drgawki 13 m. 2 ż. — na krztusiec 2 m. 3 ż. — na dławiec 3 m.

Wypadków śmierci gwałtownej było 7 (5 m. 2 ż.), a mianowicie: 1 m. przez oparzenie 1 m. przez przypadkowe uduszenie (dziecko) 1 ż., przez zgruchotanie czaszki i 4 wypadki samobójstwa: 1 m. i 1 ż. przez otrucie, 1 m. przez strzał, 1 m. przez utopienie się.

Miejskie biuro statystyczne.

— **Wiadomości policyjne.** Mojżesz Schuder, kramarz w Winnikach, przybył 8. b. m. do Lwowa śledząc za swoim 18-letnim synem Berlem który zbiegł z domu skradłszy ojcu 300 zł. w banknotach. Za pomocą policji odszukano zbiega w hotelu pod l. 26 przy ulicy Żółkiewskiej i odebrano mu skradzione pieniądze, z których wydał był dopiero 5 zł. — Dnia 9. b. m. na podwórzu domu pod l. 49 na Nowym świecie oderwał złodziej od dorożki fartuch skórzany z podszewką białą w czarne kraty, wartości 13 zł. Podejrzenie kradzieży pada na Hryńka W., parobka właściciela dorożki, oddalonego przed kilku dniami ze służby. — Złożono w policji czarny płaszcz gutaperchowy, który ktoś zeszłej niedzieli w dorożce zapomniał, i sto sztuk patron malarskich, które znaleziono zeszłej nocy na ulicy Żółkiewskiej. — Dnia 6. maja obwiesił się we własnej chacie gospodarz Demko

---

na nabożeństwo. Proboszcz ksiądz Antoni Kropacsy odprawiał sumę. Obok wielkiego ołtarza stanęli chłopcy i parobcy wiejscy w swoich malowniczych strojach, dorodni a przystojni, w kamizelach granatowych; za nimi bliżej nawy ugrupowały się dziewczęta z białemi taśmami w warkoczach, na około głowy ułożonemi. Za dziewczętami już w nawie stały lub siedziały w ławkach mężatki w białych spodnicach i chustach — a za temi dopiero zabierając miejsca aż pod chórem uszykowali się gospodarze w białych guniach. Wspominam tu o tym porządku według wieku i stanu modlących się wieśniaków, dla tego, że prawie we wszystkich słowackich kościołach, w których byłem, widziałem włościan według tegoż porządku stojących. Modlili się wszyscy przykładnie z pamięci lub z książek powtarzając modlitwy. Śpiewali dosyć zgodnie, co się rzadko przytrafia po wiejskich kościołach. Melodje ich robiły na mnie wrażenie, jakbym słuchał śpiewu kościelnego pod Krakowem. Wielkie też w rzeczy samej zachodzi podobieństwo pomiędzy śpiewem słowackim a polskim; podobieństwo to jeszcze większe jest w świeckich niż w kościelnych pieśniach. Głosy cokolwiek krzykliwe, ostre, spływały przecież w harmonię serdecznie chwalącą Pana nad Pany. Kościołek skromny, mury zieleniejącą wilgocią zaszłe, świadczyły o ubóstwie parafian, którzy nie mogli się zdobyć na okazalszą świątynię.

Po ukończonem nabożeństwie, nie przystając jak to u nas jest w zwyczaju przed kościołem na pogawędkę, rozeszli się do domów grupami. Ubranie ich białe na zielonem tle ogrodów i gór, jak szaty Dominikanów lub Paulinów poważnie się odbijały. Zdawało się jakby procesja tych zakonników postępowała pomiędzy chatami, symbolizująca białością pierwotną niewinność tego ludu, idącego dopiero ku własnej historji.

Nasze towarzystwo udało się do chaty Ondrysza, tuż obok kościoła położonej. Ondrysz, jego żona, bracia i ich żony, ciotki i stryjowie przyjęli nas gościnnie. Wszyscy mieszkali razem i pomimo, że tworzyli kilka rodzin, nie rozdzielali się, ale zachowali jedno gospodarstwo. Stary słowiański zwyczaj, w którym rodzina stanowiła pierwsze społeczne ogniwo, przechował się tu w zupełności.

Zagroda, którą zamieszkiwali, składała się z kilku budynków, postawionych w około podwórza gnojówką zapełnionego. Budynki te z gliny wzniesione, dachówką lub słomą kryte, o wiele są uboższe od tych, jakie widzieliśmy we wsiach szerokiej doliny Wagi. Podobne jak tu w Mszennej a nawet jeszcze nędzniejsze znajdują się we wszystkich pobocznych dolinach i przydolinkach. Główny z tych budynków mieścił w sobie kuchnię wspólną dla wszystkich rodzin zamieszkujących zagrodę. Ogromny piec piekarski zajmował pół ściany obszernej izby, przy ścianach której ustawiono ławy szerokie. W jednym rogu stała szafka z miskami, garnkami i różnemi sprzętami kuchennemi. Żadnych innych mebli w tej zakopconej i w małe okienka zaopatrzonej izbie nie było. Dym z pieca jak w naszych kurnych chatach rozchodził się po izbie i między belkami w suficie dostawał się pod dach i na zewnątrz.

W dolinie Wagi chłopi stawiają domy z kominami, tu ich niema, tu wszystko zdaje się o dwa wieki cofnionem, — kultury zaledwo małe ślady dopatrzeć można. W kuchni zgromadzają się wszystkie osoby z zagrody dniem i wieczorami, — na noc zaś każda rodzina udaje się do swojej bez pieca chaty, których jest tyle w zagrodzie ile jest rodzin w gospodarstwie. Tam nocują w zimnych komorach bez okien, nakrywając się grubemi pierzynami. Oprócz łóżka niezgrabnego, mieści się w każdej komorze wysoka skrzynia, w której składają rzeczy i pieniądze oraz druga skrzynia na zboże lub nabiał. Oprócz komor mieszkalnych, z których rano idą wszyscy do ciepłej kuchni, w zagrodzie znajdują się obory, stajnie i stodoła. Budynki te jeden obok drugiego postawione mają drzwi od podwórza, na które wchodzi się przez bramę w jednym z nich umieszczoną. Tym sposobem zagroda stanowi zamkniętą w sobie całość i posiada dość znaczne zaludnienie, związane z sobą pokrewieństwem i wspólnością mienia.

Gospodarze w zagrodzie posiadają oprócz budynków, wspólne pola i łąki, które też wspólnemi siłami uprawiają i koszą. Bydło i konie o ile zauważyć mogłem, nie jest wspólną własnością rodziny — korzystają z nich małżeństwa, do których należą. Wszystko też, co który zarobi na zewnątrz zagrody własną pracą, jest jego własnością osobistą i nie idzie na podział. Zdarza się więc, że w zagrodzie jedne małżeństwa są zamożniejsze a drugie uboższe, pomimo, że stanowią jedno gospodarstwo i jedną wielką całość rodzinną.

Nie ulega wątpliwości, iż byt rodzinny, w sposób zagrodowy, wyżej opisany, urządzony, sięga odległej starożytności. Tak żyć musieli pierwotni Słowianie, zanim pod wpływem cywilizacji pękły węzły rodzinne i z zagrody wyłoniło się tyle osobnych gospodarstw ile w niej było małżeństw.

Sposób obrad i urządzeń gminnych, pomimo narzuconych przez różne rządy w różnych czasach ustaw, zachował wiele także śladów pierwotnych słowiańskich urządzeń, których najwięcej przecież pozostało u nas na Podhalu i u górali babiogórskich. — Poznanie i zbadanie tych urządzeń, forma własności, oraz społecznego życia jako też gminnego obradowania i sądzenia, doprowadziłby mogło do pozytywnych wiadomości o sposobie społecznego życia dawnych Słowian. W badaniach tych najtroskliwszą uwagę zwróciłby należało na górali, u których pospolicie dawne zwyczaje dłużej się przechowują i o których ząb kultury i zmian społeczno-politycznych najpóźniej zawadza, a zwłaszcza też zwróciłby należało uwagę na górali słowackich i polskich, siedzących na górzystym obszarze Tatrów oraz ich gałęzi, które podania Słowaków uważają za gniazdo całej Słowiańszczyzny.

Wspomniałem już, że w zagrodzie Ondrysza przyjęto nas bardzo gościnnie. Raczono nas mlekiem, jajami oraz serem, chleba bowiem nie było. O chleb trudno w tych górach. Kamieniste pola na zrębach górzystych i okrajkach lasów rodzą tylko liche jęczmiona, owsy i ziemniaki, inaczej jak na błoniach Wagi, gdzie żyto i pszenica wybornie się udaje. Mieliśmy chleb z sobą, więc uprosiliśmy naszych gospodarzy, ażeby go z nami jedli i uraczyliśmy ich jeszcze „borowiczką“ to jest wódką jałowcową. Borowiczka rozwiązała wszystkim usta, rozmowa więc szła raźnie. Oni nam mówili o swych górach, o swem życiu, o wojnach, bo Ondrysz jako żołnierz austrjacki bywał na wojnie we Włoszech, o swych trzodach i o biedach — a my im mówiliśmy o Krakowie, o Warszawie i o Polsce w ogóle i jej nieprzyjaciołach.

Nie małą troską dla ich rodziny była choroba Chorowała stryjanka Ondrysza tak ciężko, że już zwątpili o jej życiu i chorował na zimnicę brataniec jego, wysmukły i ładny parobczak. Jeden z towarzyszy moich, poradził mu, ażeby kupił w aptece kory chininowej za trzydzieści centów, namoczył ją w „palance“ to znaczy w gorzałce i ażeby po kieliszku pił rano i wieczór, dopóki zimnica go nie porzuci. Później dowiedzieliśmy się, że rada towarzysza mego była spełnioną. Parobczak kupił kory chininowej i gorzałki, lecz zamiast pić po kieliszku rano i wieczór, wychylił od razu całą kwartę gorzkiej gorzałki, rozumując, że jeżeli zażywanie po kieliszku ma być skutecznem, to wypicie od razu całej porcji będzie tem skuteczniejsze. Na szczęście, przekroczenie udzielonej mu rady, nie sprowadziło złych skutków. Parobczak od razu pozbył się zimnicy i zdrów już potem rozgłosił pomiędzy swoimi sławę mego towarzysza jako wielkiego i mądrego lekarza.

Lud słowacki jak się w tym razie przekonałem, posiada cenny przymiot wdzięczności. Każde dobre słowo, ludzkie obejście się z sobą i każde dobrodziejstwo wyświadczone mu, odpłaca miłością i wdzięcznością. I to nietylko włościanie ale i wykształcona klasa Słowaków umie być wdzięczną i długo zachowuje pamięć tych, co ich narodowi jaką przysługę uczynili.

(Dokończenie rozdziału nastąpi.)

Mowczan z Nastaszczyna, w powiecie Rohatyńskim. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — Dnia 21. kwietnia w Starejni, w powiecie Bohorodczańskim czteroletnie dziecię pozostawione bez nadzoru w chacie opadnięte zostało przez dwa wieprze, które pokaleczyły je na całem ciele tak mocno, że w skutek tego życie zakończyło. Śledztwo karne zarządzone. — Dnia 18. kwietnia 4-letnia Tekla Kozykówna w Capowicach, w powiecie Zaleszczyckim, z niewiadomej przyczyny zabitą została cztero letnim pchnięciem noża. Podejrzane o popełnienie tej zbrodni indywiduum zostało uwięzione. — Ławryło Dyczko, rodem z Komarna w powiecie Rudeckim, od dzieciństwa cierpiący na padaczkę, d. 1. b. m. łowiąc ryby na stawie Komarnieńskim, wpadł z czółna do wody i utonął.

W nocy na 11. t. m. zakradł się złodziej na podwórze kamienicy pana Kofszyńskiego, ślusarza na Chorążczyźnie i wszedłszy do niezamkniętego pokoju wyjął z pod poduszki, na której właśnie spał czeladnik ślusarski, Roman Z., dwa zegarki srebrne o dwóch koppertach, jeden ankier, a drugi cylinder. Poszlakowanym o tę kradzież jest jeden z oddalonych z tej pracowni pomocnik ślusarski.

Dnia 10. t. m. rano znaleziono w rowie przy gościńcu za rogatką Gródecką zwłoki niewiadomego mężczyzny, w podeszłym wieku, w starem obdartem ubraniu. Według orzeczenia lekarskiego umarł nieznajomy śmiercią naturalną w skutek wycieńczenia sił. Zwłoki zabrano do szpitala i zarządzono dochodzenie co do nazwiska i pochodzenia zmarłego.

Dnia 10. t. m. przytrzymała straż akcyzowa na rogatce gródeckiej Lejzora Wagena, drążkarza, który nielitościwie katował konia zaprzężonego do wozu nad miarę obciążonego. Drążkarza drwiącego sobie z upomnień straży odprowadzono do policji, gdzie go za dręczenie zwierząt skazano na 24 godzin aresztu. Karę natychmiast wykonano.

Nagłą śmiercią zakończył życie 75 letni włościanin Jędrzej Halach z Siar, w powiecie Gorlickim. Powracając z zakupionemi wołami z pobliskiej wsi Nowicy umarł w drodze skutkiem udaru mózgowego.

Zwłoki ludzkie tak mocno zepsute, że tylko z delikatnej formy ręki i nóg wnioskować można, iż osoba była płci żeńskiej, znaleziono dnia 15. kwietnia w namule rzeki Wisły pod Hubenicami, w powiecie dąbrowskim. Całe zresztą zwłoki również jak odzież na nich były zupełnie poszarpane przez krę lodową, a jedynie chyba z pozostałych szczątków grubej wełnianej sukmany wnosić można, że nieszczęśliwa należała do stanu włościańskiego. Dochodzenie co do osoby i przynależności utopionej jest w toku. — W nocy na 5. maja obwiesił się w Staromiejszczyźnie, w powiecie skałackim, rolnik Semko Nazar, liczący lat 58, który od dłuższego czasu cierpiał na melancholię.

— **Nadzwyczajne** ogólne zgromadzenie Towarzystwa kasy zaliczkowej Szczerzeckiej, odbędzie się dnia 21. maja 1876 o godzinie 2ej po południu w sali szkolnej w Szczercu.

Sprawy obrad: 1) Wybór nowej Rady nadzorczej i występujących członków dyrekcji. 2) Zmiana niektórych §§ statutu. 3) Wnioski członków.

Ks. *M. Szuchowski*, dyrektor. Ks. *A. Prawdzikowski*, kasjer.

— **Nekrologia**. Na Sybirze w zeszłym miesiącu umarł Aleksander Pawłowski, b. patron trybunału cywilnego warsz. zesłany na Sybir do ciężkich robót w r. 1865.

Śp. Aleksander Pawłowski, urodzony w Lubelskiem, syn kapitana b. wojsk polskich, po ukończeniu gimnazjum w Lublinie, zapisał się na kursa prawne warszawskie, zkąd w r. 1846 przeniósł się do uniwersytetu w Moskwie. Ukończywszy takowy w r. 1850, po odbyciu aplikacji w sądach warszawskich, nominowany następnie na patrona przy trybunale cywilnym w Warszawie, pełnił te obowiązki aż do r. 1864 do miesiąca kwietnia, w którym to czasie aresztowany, w drodze administracyjnego rozporządzenia w dniu 17 maja 1864 wysłanym został na mieszkanie pod dozór policyjny do m. Nowochopierska w gubernii woronezkiej. Przebywał tam do pierwszych dni października; w tym czasie w skutek zeznań, jednego do organizacji narodowej należącego w cytadeli warsz. złożonych, Pawłowskiego porwano w tej chwili, wsadzono na kibitkę i powieziono do warszawskiej cytadeli. Tam, jako podejrzanego o należenie do składu trybunału rewolucyjnego sąd wojenny skazał na śmierć. Namiestnik hr. Berg zamienił karę śmierci na 10 lat ciężkich robót. Na Sybirze zakres tej kary skrócono i śp. Pawłowski od kilku lat pozostawał tam na osiedleniu. Jako posieleniec zajmował się handlem, na którym wkrótce doszedł do znacznej fortuny. Umarł na apopleksję. Zmarły był gorącym patrjotą, energicznym, zdolnym, przedsiębiorczym a nieskazitelnego czystego jak łza charakteru i niepokalanej prawości. Do encyklopedji Orgelbranda napisał kilkanaście artykułów treści prawniczej.

W organizacji narodowej był kilka miesięcy w czasie powstania referentem w ministerstwie spraw wewnętrznych, a następnie wraz z śp. Witoldem Moszyńskim, śp. Ignacym Kosińskim i innymi, których nazwiska dziś zamilczeć musimy, należał do składu Trybunału rewolucyjnego. Ś. p. Aleksander Pawłowski umarł mając lat 50. Cześć jego pamięci jako dzielnego patrjoty i obywatela.

Dz. Pozn.

— **Z Buska**. W nrze 97 *Dziennika Polskiego* z dnia 28. kwietnia wyczytałem ubolewania tendencyjne na Wydział krajowy a w szczególności na oddział techniczny tegoż Wydziału. Autor artykułu pod tytułem „fatalny mostek“ zapewne jakiś powieściopisarz, skoro porównywa drogi budowane przez Wydział krajowy z drogami polskiemi, czerpie to porównanie z powieściopisarzy, przed kilku dziesięciu laty piszących o drogach polskich. Od powieściopisarza więc nie można wymagać absolutnej prawdy — to też autor wspomnianego artykułu musi prym trzymać pomiędzy swemi kolegami pióra, gdyż podał w tym artykule najzupełniejszy wymysł swej fantazji. Nie mógł autor artykułu „fatalny mostek“ jechać po nasypach, bo te są zupełnie do przejazdu niemożebne — nie jechał nawet autor drogą przez Wydział krajowy budowaną, ale tylko dróżką polową, obecnie na objazd użytą. Mostek, na którym szanowny autor miał wypadek tak fatalny nigdy nie był budowanym przez inżynierów Wydziału krajowego, a tylko przez zarząd kolei żelaznej Karola Ludwika — nie wypadł też autor artykułu do żadnego jeziora — morza ani stawu, tylko do rowu materjałowego, z którego brano ziemię na budowę nasypów kolejowych, nie mógł zatem szan. autor ratować wpław swego życia, gdyż jeśli pływał to tylko po piasku, z powodu bowiem posuchy dłuższej, nie było w rowie nawet wody deszczowej.

Genjalny pomysł pp. inżynierów Wydziału krajowego zamknięcia starej drogi był koniecznością, której autor nie chce uwzględnić, gdyż nowa droga w większej części ma przechodzić po tych samych miejscach gdzie stara. Skonstatowano fakt, że żaden koń w tym wypadku nie zabił się, lecz także skonstatowano, że woźnica był w stanie zupełnie nietrzeźwym, a prawdopodobnie i właściciel ekwipażu z przestrachu nie był przytomnym zupełnie, skoro widział fakta zupełnie nie byłe.

Józef Leniecki
inżynier.

— (*N*) **Kraków**, 6. maja. Czytelnicy nasi przypomną sobie może, że przed kilkoma miesiącami poruszaliśmy w naszych korespondencjach sprawę domu pijarskiego w Krakowie, który gdyby nie energiczne starania ks. Adama Słotwińskiego, przez władzę duchowną krakowską i przez władze świeckie, a mianowicie przez namiestnictwo we Lwowie skutecznie poparte, miał już zostać uznanym za pustkę i sprzedanym na rzecz ogólnego funduszu religijnego, ze szkodą dla miasta naszego i dla kraju. Gdy jednak niebezpieczeństwo, które domowi temu zagrażało udało się usunąć, powraca ono znowu obecnie, wprawdzie częściowo tylko i w trochę odmiennej postaci, z przyczyny zakupna części tego domu przez ks. Władysława Czartoryskiego, o którym najmocniej przekonani jesteśmy, że radby tę sprawę tak przeprowadzić, ażeby zamierzona przez niego fundacja muzeum w Krakowie, zgromadzeniu pijarskiemu żadnej szkody nie przyniosła. Dlatego sądzimy że stosownem tu będzie podać w krótkości cały przebieg tej sprawy, tak dla przestrzeżenia ks. Czartoryskiego, jak dla poinformowania ogółu czytelników o co tu właściwie chodzi.

Krakowskie kolegjum pijarskie, w styczniu r. b. z polecenia jenerała zgromadzenia Pijarów, nuncjusza stolicy apostolskiej i dzisiejszego arcybiskupa wiedeńskiego ks. Kutschkera, zostało przez ks. biskupa Gałeckiego przyłączone do prowincji czeskiej, a pod dniem 17. lutego r. b. prowincjał z Pragi nadesłał do konsystorza akt przyłączenia pod warunkami bardzo korzystnemi dla Polaków. Akt ten konsystorz krakowski z przychylnym wnioskiem przesłał do potwierdzenia namiestnictwu we Lwowie, a ks. Słotwiński na audjencji udzielonej mu w marcu przez namiestnika hr. Potockiego, otrzymał w imieniu rządu zapewnienia przychylne. Wobec takiego stanu rzeczy układy o kupno części domu pijarskiego prowadzone nie wprost ze zgromadzeniem lecz niejako po za jego plecami, wypaść by mogły tylko ze szkodą zgromadzenia, gdyż pieniądze za część sprzedaną wpłynęłyby do ogólnego funduszu religijnego, bez żadnego pożytku dla zgromadzenia, dla Krakowa i dla kraju. Tymczasem w wielkim tygodniu *Czas* doniósł, że ks. Czartoryski nabył już część domu pijarskiego. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, w takim razie kupno to nastąpiło właśnie w ten sposób dla instytucji pijarskiej w Krakowie i dla majątku religijnego w kraju naszym szkodliwy, gdyż nie tylko bez porozumienia z kolegjum pijarskiem, ale bez wiedzy konsystorza krakowskiego i bez wiedzy nuncjusza, który w odpowiedzi na telegram ks. Słotwińskiego pismem do l. 5089 z dnia 19. kwietnia r. b. zapewnia, że żadnego o tem zawiadomienia nie otrzymał.

Kolegjum krakowskie Pijarów nic nie ma przeciw zamierzonemu odprzedaniu części domu na muzeum narodowe, pragnęłoby przecież, aby układ o tę odprzedaż w ten sposób był zawarty, żeby ks. Czartoryski w spłacie szacunku za odprzedaną część budynku, zobowiązał się na pozostałej Pijarom części wybudować drugie piętro. Tym sposobem, przy pomocy funduszów pijarskich, dom dałby się urządzić na zakład naukowy, zostający pod dyrekcją c. k. Rady szkolnej. Zdaje się, że zamiar taki zgadza się najzupełniej z celem instytucji Pijarów, i zbyt jest pożytecznym dla miasta, żeby się godziło stawać jego urzeczywistnieniu na przeszkodzie. Ks. Władysław Czartoryski chce dla Krakowa stworzyć instytucję mającą na celu przechowywanie pamiątek naszej narodowej przeszłości, zgromadzenie zaś pijarskie pragnie utworzyć instytucję dla przyszłości narodowej pożyteczną. Oba te zamiary uzupełniają się niejako i w wykonaniu wzajem krzyżować się nie powinny, to też nie wątpimy, że ks. Władysław Czartoryski, który o rzeczywistym stanie tej sprawy tak przez pośrednictwo prof. Łepkowskiego, jak listem ks. Słotwińskiego został poinformowany, postara się tak ją załatwić, ażeby interesom obu instytucyj zadość się stało.

— **W wyścigach**, które się odbyły 7. b. m. w Peszcie, zwyciężył w pierwszym biegu ogier ze stajni hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa K a r m a z y n tak głośnej sławy współzawodników jak hr. Henkla-Donnersmark i hr. Nadasdego, odniosłszy 100 dukatów nagrody. W biegu drugim ogier H i r n ö k (własność ks. Czetwertyńskiego) przybył drugi do mety. P r z e d ś w i t ubiegał się o nagrodę dam i przez długi czas zdołał się utrzymać na przedzie, lecz przy ostatnim zakręcie uprzedzony został o pół łba przez konia hr. Kińskiego.

— **Korespondencja redakcji**. Panu Ch. w T. Już w *Gazecie* umieściliśmy byli wiadomość, że rękopis do fejletonu nas doszedł i wkrótce będzie drukowany.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 19 *Ruchu literackiego*: Los opery polskiej we Lwowie; Na teraz, powieść przez Paulinę Wilkońską (c. d.); Z życia poety XVIII. wieku; Schiller i Goeschen; Wspomnienie przez Konstantego Wolickiego w cytadelli warszawskiej i na Syberji (c. d.); Pływające miasto przez Juliusza Verne (c. d.); Uwagi krytyczne o książce pod napisem „Polen um die Mitte des 18 Jahrhunderts“ von dr. Richard Roepell, skreślił Henryk Schmitt (dokoń.); Przegląd teatralny: „Za piękna żona; Na lwowskim bruku przez Stanisława; Miscelanea; Bibliografia polska i zagraniczna. W tym numerze *Ruch literacki* rozpoczął miejscową lwowską kronikę p. t. „Na lwowskim bruku“ dowcipnie i lekko napisaną.

— Nakładem księgarni Wł. Bełzy (w hotelu Żorza) wyszła broszura p. t. „Odprawa *Przeglądowi Lwowskiemu*“ przez ks. dr. A. Krechowieckiego. Jest to przedruk z *Gazety Narodowej*, zawierający odpowiedź na niegodne kapłanów napaści ks. Goliana i ks. Podolskiego na kaznodzieję arcykatedry lwowskiej ks. Krechowieckiego. Niepodobał się im gorący patryotyzm i wezwanie do Polaków, ażeby się nawzajem kochali, wypowiedziane nad grobem Goszczyńskiego — i z tego powodu przez trzy numera w gwałtownych, namiętnością i ślepą nienawiścią dyszących — artykułach rzucili się na ks. Krechowieckiego, nie szczędząc mu potwarzy, porównań niegodnych i przezwisk. Na ten hałas ulicznikowski ks. Krechowiecki odpowiedział spokojnie, broniąc zasad katolickich i polskich. Odpowiedź ta pozostanie jako dokument świadczący o szkodliwości *Przeglądu Lwowskiego* i jego dwóch redaktorów ks. Goliana i ks. Podolskiego.

— We Lwowie, nakładem A. Vogla, z drukarni Ossolińskich, wyszły „Wypisy niemieckie dla pierwszej i drugiej klasy szkół średnich“. Wydanie czwarte w myśl rozporządzenia Rady szkolnej z 22. lutego 1874 do l. 9. Cena 1 zł. 10 ct. Wydanie to nie zostawia nic do życzenia, druk dobry, wyraźny — korekta staranna.

— W Paryżu wyszła bardzo ważna w francuzkim języku broszura p. t. „Les Missionaires Moscovites chez les Ruthénes Unis“. Etudes sur les persécutions qui ont eut lieu dans le diocése de Chelm, royaume de Pologne. Jest to dokładny opis gwałtów i mordów popełnionych na unitach podlaskich, w którym wykazana cała przewrotność i tyrania rządu moskiewskiego. Z wielu opisów tych krwawych o pomstę do nieba wołających wydarzeń, żaden nie da się porównać z tym opisem francuzkim, tak co do dokładności faktów jak i sposobu ich przedstawienia. Warto byłoby ten opis, który dla przyszłych historyków pozostanie jako wiarogodny, żadną przesadą niezamącony materjał, przetłumaczyć na język polski, ruski i niemiecki. Broszura (stronnic ma 72 w małej 8ce) ozdobiona jest rysunkiem medalu wybitego na cześć chłopów-męczenników z objaśnieniem medalu i prócz tego ozdobiona jest pięknym, w Paryżu wykonanym drzeworytem ze znanego obrazu Walerego Eliasza.

— W Krakowie u A. Dygasińskiego wyszła broszura p. t. „Ein Versuch die Entstehung der Moralgesetze zu erklären, eine ethische Analyse* von dr. Aleksander Świętochowski. Jest to inauguralna rozprawa przedstawiona Wydziałowi filozoficznemu uniwersytetu lipskiego. Jest ona tylko częścią dzieła, które autor pisze po polsku.

— Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta opuściła prasę broszura p. t. „Robert Schumann o Fryderyku Chopinie“. Studjum spisane dla własnego pouczenia się przez N. N: Studjum to wcale dobrze napisane, przedstawia dokładnie krytyki i opinie Schumanna o dziełach najgenialszego naszego muzyka, które z każdym rokiem więcej są cenione w świecie muzykalnym.

— *Gazeta Warszawska* przedrukowała w odcinku pięcioaktową serbską tragedję Macieja Bana p. t. „Merima czyli powstanie w Bośnii“. Tragedję tę przed kilkunastu laty przetłumaczył i do sceny zastosował zmarły w Dreznie Roman Zmorski. Zawiera ona w sobie sceny efektowne i wielkiej piękności. Przedstawienie jej na scenię z powodu trwającego w Bośnii powstania, byłoby na czasie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. Z ogłoszonego obecnie sprawozdania za rok 1875 wyjmujemy następujące szczegóły o tym najważniejszym w naszym kraju zakładzie komunikacyjnym:

Długość linij kolei Karola Ludwika wynosi 594 kilometrów z 755 kilometrami torów szyn. W ciągu roku 1875 przejechało na tej przestrzeni 15.595 pociągów, które przebiegły 2,910.000 kilometrów, dziennie jeździło przeto 42 pociągi, a na każdy z nich przypada 190 kilom. podróży. W roku 1874 przypadało na dzień 53 pociągów, a zatem 21% więcej.

Kolej posiada 168 lokomotyw, 291 wozów osobowych z miejscem na 11.220 osób, 3341 wozów ciężarowych, które udźwignąć mogą 33.426 ton ładunku i 17 pługów śnieżnych. W r. 1875 sprawiono 43 nowych wozów. Ładuga jednego pociągu pospiesznego ważyła 2 tony, osobowego 6 ton, mięszanego 24 ton, ciężarowego 115 ton (tona = 1000 kilo). Zużyto 63,947.650 kilogr. węgla kamiennego, 8921 metrów kub. drzewa, 32.205 kilogr. nafty do oświetlania, 116.882 kilogr. smarowidła.

Przewieziono 918.923 osób — o 28.628 osób w i ę c e j jak w roku poprzednim, lecz dochód z przewozu pasażerów wynosił w roku 1875 tylko 2,141.307 zł. w. a. to jest mniej o 48.024 zł. niż w roku 1874. Ubytek w dochodach zmniejszył się z tego powodu, że zmniejszył się znacznie ruch podróżujących I i II klasą.

Towarów przewieziono 879.593 ton, co przyniosło dochodu 7,595.783 zł. m n i e j o 2,451.000 zł. niż w roku 1874. Ubyło w roku 1875 w porównaniu z r. 1874 przesyłek zboża 176.390 ton, bydła opasowego 11.064 ton, obrabianego drzewa 7000 ton, wyrobów przemysłowych 1093 ton. Powiększył się transport węgla kamiennego o 34 000 ton, towarów żelaznych o 9323 ton, drzewa o 24.606 ton, napojów rozpalających 5350 ton, towarów korzennych o 500 ton i t. d.

Wydatki administracyjne wynosiły 4,783.591 zł. 8056 na kilometer przestrzeni drogi. W porównaniu z r. 1874 oszczędność wynosi 598.496 zł. Pochodzi to po części ze zmniejszenia ruchu, po części zaś z tego powodu, że zaprowadzono oszczędniejszy system w używaniu lokomotyw i wozów. Oszczędność ta daje się uczuwać podróżnym w tej formie, że ich bardzo ściskają w wagonach, gdy jadą koleją Karola Ludwika. Służba niższa poczuwa znów oszczędność przez większe obciążenie pracą bez podwyższenia płac (wydatki na wiedeński zarząd centralny zwiększyły się o 19.661 zł. w. a.)

W ciągu roku 1875 wyłożono 19·17 kilom. przestrzeni drogi szynami stalowemi, co kosztowało 276.034 zł. W roku 1876 położone zostaną stalowe szyny na 41 km. przestrzeni, na dalsze lata zostanie do zamiany 85 km. i w roku 1878 cała przestrzeń kolei Karola Ludwika będzie miała szyny stalowe. Na umorzenie kosztów zamiany starych szyn żelaznych, na stalowe, stale wyznaczono w budżecie coroczną dotację 200.000 zł.

Koszta odrzucania śniegów wynosiły w roku 1875 112.000 zł. Budowle nowe na starej i nowej linii trasy i nasypy na granicznych połączeniach z moskiewskiemi kolejami w Brodach i Podwołoczyskach kosztowały 1,421.133 zł. Podatków zapłaciło Towarzystwo kolei Karola Ludwika w r. 1875 723.567 zł.

Kapitał zakładowy wynosi w akcjach 6 emisyj 47,880.000 zł., w priorytetach (4 emisyj) 39,900.000 zł., razem 87.780.000 zł. Dochód b r u t t o wynosił w r. 1875 9,832.402 zł. (16.557 zł. na kilometer) mniej o 2,337.000 zł. jak w r. 1874. Po potrąceniu kosztów ruchu administracji, podatków itd. a z dodaniem subwencji państwowej za linie Lwów-Brody-Podwołoczyska w kwocie 1,050.464 zł., pozostaje czysty dochód do rozporządzenia walnego zgromadzenia 1,005.414 zł.

Tabele redukcyjne dla metrycznych miar i wag, wydania Karola Roschger w Gurk w Karyntji, według orzeczenia c. k. normalnej komisji cechowniczej zawierające w zwięzłej formie dość obszerny materjał dla szerszej publiczności i odznaczające się dokładnością cyfer, nabyć można przez księgarnię Edwarda Siegla w Celowcu (Klagenfurt) za cenę 40 centów za jeden egzemplarz.

Na które to dzieło Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę pp. przemysłowców i kupców w skutek reskryptu Wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 7. kwietnia b. r. l. 10.186.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 7. maja 1876.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 29. kwietnia do 6. maja 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Z b o ż a: Za 100 kilogramów pszenicy od 8·25 do 9·75 zł.
Za 100 kilogram. żyta od 6·40 do 7·25 zł.
Za 100 kilogram. jęczmienia od 6·— do 8·15 zł.
Za 100 killogram. owsa od 9.— do 9·50 zł.
Za 100 killogram. hreczki od —·— do 5·75 zł.
Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 6·— do 6·25 zł.; kukurudzy nowej 5·25 do 5·75 zł.
Za 100 kilogram. prosa —·— do —·— zł.
Z b o ż a s t r ą c z k o w e: Za 100 kilogram grochu od 6·50 do 10·50 zł.
Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·— zł.
Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.
Bobik za 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Za 100 kilogram. wyki —·— do 6·50 zł.
N a s i o n a: Za 100 kilogram. koniczyny — do — zł.
Tymotka za 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Anyż za 100 kilogr. 30·— do 32·— zł.
Anyż płaski za 100 kilogr. 28·— do 30·— zł.
Kminek 100 kilogr. —·— do 25·— zł.
N a s i o n a o l e j n e: Rzepak zimowy 100 kilogram. na sierpień, wrzesień 12·25 do 12·50 zł.
Rzepak letni 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— zlr.
Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Nasienie konopne 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.
Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., datoka —·— do —·— zł.
Spirytus gotowy —·— do 32·32 zł.
Spirytus z umową na lipiec, sierpień 32·85 do 33.40 zł.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz austrjacki wyjeżdża d. 14. maja do Buda-Pesztu.

Liberalne stronnictwo akceptowało na pozawczorajszej swej konferencji 181 głosami przeciw 69 punktacje ugody austrjacko-węgierskiej. Przed głosowaniem ministrowie podnosili kilkakrotnie z naciskiem, że rząd musi wymagać jasnej odpowiedzi. Po odbytem głosowaniu Csernatonyi oświadczył, że występuje z klubu.

Hr. Andrassy miał d. 10. bm. po południu dłuższą konferencję z ks. Bismarkiem.

Izba wersalska oznaczyła dzień dzisiejszy na debaty amnestyjne.

Ustępujące ministerstwo rumuńskie, Florescu, przedłożyło jeszcze Izbie konwencję handlową z Moskwą. W nowym gabinecie obejmuje Vernescu sprawy wewnętrzne, a Chitzu tekę wyznań.

Telegramy Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 11. maja. W miejsce mianowanych ministrami wiceprezydentów senatu, Jepureanu i Vernescu, wybrano Iwana Ghikę i Dymitra Sturdzę. Izba posłów będzie rozwiązaną. Ministerstwo w obu Izbach rozwinęło swój program: polityka pokojowa na zewnątrz, poszanowanie międzynarodowych traktatów; wewnątrz oszczędność, porządek, sprawiedliwość, polepszenie położenia ludności rolniczej.

Filadelfia d. 10. maja. Wystawę powszechną otworzył mową prezydent Grant. Obecni byli: cesarstwo brazylijscy, ministrowie, członkowie kongresu, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych i pięćdziesiąt tysięcy widzów.

Paryż d. 11. maja. Ambasador turecki, Sadyk basza, wyraził osobiście księciu Decazes ubolewanie sultana nad wypadkami w Salonice.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 11. maja 1876
godzina 10. minut 49 przed południem.

Akcje kred.	139.60.	Angl.-austr.	67.50
Unionsbank	57.50.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	193.50.	Kolej połudn.	83.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.55½
Rubel papier.	—.—	Us osob. słabsze.	

Wiedeń 11. maja 1876.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	15.—.	Węgier. kred.	125.25
Angle-austr.	66.60.	Unionsbank	57 25
Kolej Kar. Lud.	194.50	Nordbahn.	182 —
Kolej południo	83.75	Kolej Alföd.	105.—
Kolej Elżbiety	146.50.	Kolej Lw.-czer.	123.25
Węg. Nordostb.	103.—.	Rudolfsbahn	114.25
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	34.50
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r.1864	133.75
Franco-H.Bank	34 50.	Verkehrsbahn	79.-
Losy tureckie	17.25.	Baubank-Act.	8.50
Kolej państw.	265.—.	Bankverein	59.—
Wied. Bauver.	9.—.	Losy węgier.	74.50

Marki niemiecki ct. 59 $^{10}/_{10}$.
Akcje kredytowe —.—.
Usposobienie: spokojne.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.
Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.
Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)
Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min 57 (pociąg osobowy).
Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).
Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.
Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie: **Pulvis plantarji orientalis** zamieszczone drugostronnie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. maja.	płacą zlr.	żąda w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	192 50	194 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	123 —	125 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	226 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 20	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a	77 60	78 50
„ „ „ 5 pr. okres.	84 20	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	87 20	88 20
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	95 50	97 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 25	87 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 62
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 57
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 —	104 —
Kupony w srebrze	101 50	103 50
Wiedeń, d. 9. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	66 80	67 —
„ „ w sreb. 5 „	70 60	70 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	239 50	239 50
„ 1839 ⅕ losu „	238 50	239 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 75	106 25
1860 „ 500 zł. w.a. 5 „	111 50	111 75
1860 „ 100 „ „ „	117 50	118 50
1864 „ 100 „ „ „	134 75	135 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	131 50	142 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 50
Bukowińskie	83 —	84 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	98 50	99 —

	płacą zlr.	żąda w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 75	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	16 50	17 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	65 25	65 50
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	139 —	139 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	125 75	126 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	650 —	660 —
Franco-austr. po 100 zł.	14 50	15 50
Franco-węgier. po 200 zł.	34 —	35 —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	855 —	856 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	57 25	57 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	79 —	80 —
Wied. bankver. po 100 zł.	58 50	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	88 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	105 25	105 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	145 —	145 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1820 —	1830 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	133 —	133 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	191 50	192 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	123 50	124 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	131 50	132 -
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	115 —	116 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	265 —	266 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	87 50	88 —
Tramway wied. po 200 zł.	115 —	116 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	103 —	104 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	84 —	84 50
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	105 —	106 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „		
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 50	104 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 —	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	77 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a	84 —	84 75

	płacą zlr.	żąda w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8675	87
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	97—	9750
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9710	9730
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	68	6850
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6550	66—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	23	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	89—	8925
„ em. 1862 5 pr.	8650	8750
„ em. 1870 5 pr.	9050	— —
„ em. 1872 5 pr.	8475	8525
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	10075	10125
„ „ 5 p. w. a.	95—	97—
„ „ 5 pr. sr.	10425	10475
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	97—	9850
„ II. em. 5 pr. „	93—	94—
„ III. em. 1871 300	90—	91—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7675	7725
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68—	6850
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7925	7975
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76—	77—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7450	76—
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6550	66—
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	158—	159—
Klary po 40 zł. m. k.	28	2850
Keglevich po 10 zł. m. k.	1350	1450
Krakowska po 20 zł.	14—	1450
Palffy po 40 „ „	29—	2950
Rudolfa po 10 „ „	1250	13—
Ks. Salm po 40 „ „	3675	37—
St. Genois po 40 „ „	2750	28—
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18—	19—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2150	23—
Windiszgrätz po 20 zł. „	2275	2350
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	5845	5865
Frankfurt 100 mark	5815	5865
Hamburg 100 mark. mark	5845	5865
Londyn 10 ft. sterl.	1198	12010
Paryż 100 frank.	4725	4735

Pomieszkanie

letnie, w ogrodzie o 4 pokojach umeblowanych z kuchnią, przy ulicy Zielonej l. 22 na czas letni od 1. czerwca r. b. do **wynajęcia**. 2581 2–2

Kurs przygotowawczy

na jednorocznych

ochotników.

Ulica Krasickich nr. 18.

2–3 **Koestlich**, właściciel Zakładu.

Koncypient

adwokacki rutynowany — chociażby niejurysta, poszukiwanym jest do prowadzenia biura Dr. **Biesiadeckiego** adwokata krajowego w **Jaśle.**

Zgłosić się tamże osobiście lub listownie. 2589 1–2

Młoda **SUKA**

legawa

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość ulica **Szkarpowa** Nr. **3** na drugiem piętrze.

Gruntownie leczy

wszelkie słabości sifilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, osłabienie siły **mężności, polucie** itd. **Specjalista chorób wenerycznych** i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgji i położnictwa

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. 1. piętro drzwi Nr. 14. ordynuje od 9. do 12. przed, od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. god. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 2204 7–?

W Gleichenbergu

Dr. Czerwiakowski

lekarz zdrojowy

zawiadamia strony interesowane, iż na rok ten zmienił mieszkanie i mieszkać będzie **do końca Maja** w „Villa Höfflinger" Nr. 13–15. Od **Czerwca** w „Villa Possenhofen I. piętro. 2590 1–3

Pończochy, Skarpetki

z bawełny i nici, gatunku najlepszego roboty drutowej bez szwu, poleca najtaniej

Karol Gruchol

Handel płócien

we Lwowie, rynek l. 4.

Pończochy kolanowe, fason francuski, gładkie i w prążki, dla dam tuzin od zł. 9 do 15, dla dzieci i panienek tuzin od 4 do 9 zł.

Pończochy zwyczajnej długości dla dam tuzin od 6 do 9 zł., dla dzieci tuzin od 3 do 6 zł.

Skarpetki dla mężczyzn i dzieci.

Skarpetki z płótna uszyte, cierpiącym nagniotki do zalecenia para 50 i 60 ct.

Skarpetki od potu, cieniutkie tuzin 1 zł. 80 ct., para 16 ct.

Kaftaniki od potu (Schweissanger) po 1 zł. 20 ct.

do robienia pończoch polecam

Pottendorfską bawełnę najlepszą prawdziwą Nr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 do 30.

Estramadurę (6cio nitkową bawełnę angielską Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9.

Nici królewskie (4 nitkowe) Nr. 20, 25, 30, 35, 40 do 100.

Bawełnę i nici utrzymuję tylko w najlepszym gatunku.

W moim handlu wyciskują się wzory pod haft. 2434 6–6

Karol Gruchol.

we Lwowie, Rynek l. 4.

Zygmunt Rieger

Doktor medycyny,

mieszka obecnie przy ulicy

Jagiellońskiej l. 11.

2572 2–3

Dr. Schwaiger

2058 za pomocą swego 10–36

ekstraktu z roślin

(*Vegetabilien-Ekstrakt*)

leczy w czterech tygodniach gruntownie pod gwarancją nawet przedawnione skutki onanizmu, osłabienie mężkości, upławy itd., jako też wszystkie inne choroby płciowe, tak u mężczyzn, jak kobiet i to w najkrótszym czasie. Za 2 zł. otrzymać można flakon wraz z informacją za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost od **Dr. Schwaiger**

Wien, VII Schottenfeldgasse 60

Skład c. k. up. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1189 3–?

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemny do smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy NIEŻYT, GRYPY, KASZLE, KOKLUSZ, SŁABOŚCI GARDŁA, KATARY, ZAPALENIE PIERSI, jak również KANAŁU URYNOWEGO PĘCHERZA. — *W Paryżu, u p. Blayn, aptekarza, 7, ul. de Marché-St.-Honoré.* W Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie, w aptece p. Mikolascha; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

Swieży transport

HERBATY

chińskiej

przez

Suez-Odessę

sprowadzanej

przewybornej

otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

(Cena za funt 500 gramów.)

N. 1.	**Taszu** żółto-kwiat. arom.	zł.	4.40
„ 2.	**Junto** czan biało-kwiat.	„ „	3.60
„ 3.	**Nandżyn** czarna zbiór maj.	„	3.–
„ 4.	**Suchong** „ angielska	„	2.50
„ 5.	**Congo** „ familijna	„	1.60
„ 6.	**Proszek** herbaciany	„	1.10
„ 7.	„ „ z najlep. herbat	„	1.40

2171 6–?

Urząd pocztowy w Turce

potrzebuje zaraz zdolnego, egzaminowanego i zaprzysięgłego kaucyonowanego lub doetatecznie gwarancją zaopatrzonego

ekspedytora

pocztowego i telegraficznego.

Bliższe warunki listownie. 1–3

Dr. Klem. Dębicki,

były asystent kliniki krakowskiej, ordynować będzie, jak w roku zeszłym, tak i w bieżącym w IWONICZU. 2570 4–7

Zwinąwszy w roku zeszłym mój dom bankowy we Lwowie, oddałem powierzone mi interesa do przeprowadzenia panu **Bolesławowi Hr. Chotomskiemu,** właścicielowi domu komisowo-spedycyjnego w *Korszowie*, który nieomieszka wszelkim zleceniom Panów Interesentów zadość uczynić. 2588 1–1

Lwów, d. 12. maja 1876.

Włodz. Wilczyński.

Franciszek Medwey

były dyrektor zakładu hydriatycznego w **SASSOWIE** przeniósł się do

Zawałowa

koło HALICZA, gdzie urządza zakład i tymczasem udziela rad listownie lub ustnie poczta Zawałów. 2522 4–8

Asystenta farmacji

poszukuje apteka w STRYJU

Zygmunta Drągowskiego.

W tejże aptece jest do nabycia kilka cetnarów 2563 2–3

soku malinowego.

Medycyny i Chirurgii

Dr. Padalewski

okulista, akuszer i operator, osiadł na wielostronne żądanie, dla wykonywania praktyki lekarskiej w **Zaleszczykach.** 2561 3–3

Ordynuje od **8.** do **9.** rano i od **3.** do **4.** po południu — ubogim bezpłatnie.

W Uhercach

2586 **pod Samborem,** 1–?

jest u Franciszka Sądeckiego,

6 sztuk buhajków

od 6 do 18 miesięcy mających, czystej krwi holenderskiej do sprzedania.

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt, Drezden, (Sachsen).

2016 3–?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Zakład p. Miss Brie

Wien, Lobkowitzplatz 1, 1. schody, 3 piętro, poleca egzaminowane następujące nauczycielki:

1) Pochodzącą z południowych Niemiec (dyplomowaną) która włada doskonale francuskim i angielskim językiem i która już od dłuższego czasu jest nauczycielką;

2) Pochodzącą z północnych Niemiec, która wyuczyła się za granicą francuskiego i angielskiego języka i która może udzielać początków muzyki;

3) Pochodzącą z Austrji (młodą) posiadającą wyższe wykształcenie, władającą dokładnie francuskim i angielskim językiem i biegłą w muzyce; 2133 1–2

4) Śpiewaczkę uzdolnioną do udzielania muzyki. **Francuzki** udzielające muzyki i języka angielskiego. **Angielki** udzielające muzyki i francuskiego języka.

1876

WODY MINERALNE tak krajowe jak i zagraniczne, z najświeższego napełniania

2587 1–4 **Sól Karlsbadzka, wątroba siarczana etc.**

nadeszły już do głównego składu Wód mineralnych

Michała Kozłowskiego w Przemyślu

Zlecenia na prowincję niezwłocznie się uskutecznia.

Trenczyńskie Cieplice

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29–32° R. Przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, paraliżom, słabościom skórnym i kościach, chorobom wenerycznym i skrofułom. *Początek sezonu 1. maja.* Dla dogodności szanownych gości kąpielowych postarano się o względne przy każdym względem. Doktorowie kąpielni Dr. **Nagel** i Dr. **Ventura.** Bliższych szczegółów udziela

2044 8–20 **Zarząd kąpielowy.**

Molla proszki seidlickie.

WARNUNG

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych fałszyfikatów, które wystawione jest na oszustwo.

Cena oryginalnego pudełka orygin. 1 zł. a. w.

Prawdziwe sprzedaja znakiem ✝ oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skrowe, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2181 5–?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem ✝ zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

A. MOLL, Tuchlauben, w pobliskości Bazaru, we Wiedniu.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [†] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm. ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [*] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Muller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x*] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed Machalski. w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt., [x*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] W. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann.

L. 12576.

Dzierżawa folwarków miejskich

Biłohorszcze i Lewandówka,

tuż za rogatkę Grodecką położonych.

Celem wydzierżawienia folwarków miejskich **Biłohorszcze** i **Lewandówka** z których

Biłohorszcze

Roli około	137	morgów
Łąk	69	„

Lewandówka

Roli około	83	„
Łąk	59	„
Pastwisk	10	„

obejmują, na **sześć** po sobie następujących od dnia 24. czerwca 1876 r. poczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na dniu **17. maja 1876** o godzinie 11. przed południem w biurze Dep. I. Magistratu.

Cenę wywołania ustanawia się za Biłohorszcze na sumę **1800 zł.,** a za Lewandówke na sumę **1500 zł.** w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Folwarki te **razem** lub **pojedynczo** zadzierżawione być mogą.

Obowiązany będzie dzierżawca w razie sprzedania któregokolwiek z tych folwarków po upływie pierwszych trzech lat z dzierżawy ustąpić za odszkodowaniem w warunkach licytacyjnych ustanowionem.

Wszelako przyjęte będą także oferty bezwarunkowo wniesione niereflektujące na ewentualną sprzedaż folwarku.

Oferty mają być zaopatrzone w wadium wynoszące 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego rocznego, wszakże nie mniej jak 10% od ceny wywołania.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w wyż wykazanem biurze w godzinach urzędowych. 2557 2 3

Magistrat kr. stoł. miasta.

Lwów, dnia 4. maja 1876.

C. k. patentowany

Srodek do czyszczenia zębów,

zawierający w sobie kwas salicylowy przyrządzony przez

R. F. Günthera

c. k. dentysty nadwornego.

Aristodine (woda do ust) we flakonach po 1 i 2 zł.

Aristin (pasta do zębów) w słoikach po 1 zł.

Pod gwarancją skutkuje przeciw cuchnięciu ust, przeciw bolom zębów, pruchnięciu zębów i zepsutym dziąsłom. 2101 11–12

Główny skład sprzedaży pojedynczej i hurtownej u

G. STEINMETZ, Parfümeur, w Wiedniu Bauernmarkt 1.

i we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum.

Tysiączne dzięki! Skutek pewny!

Spirytus przeciw podagrze

cudownie skuteczny przeciw podagrze i reumatyzmowi flaszka po 1 zł. 20 c. za pobraniem pocztowem, lub za gotówkę — wysyła

V. Franz.

2169 8–10 *w Holoubkau a/d böhmischen Westbahn (Böhmen)*

Żadne oszukaństwo. Za skutek ręczy się

Zawiadomienie.

Louis Modern, c. k. wyłącz. uprz. fabrykant **gotowej bielizny,**

ma zaszczyt donieść niniejszem Wysokiej szlachcie i Szan. kupującym m. Krakowa i okolicy, iż na obecną porę znowu przybył do **Krakowa** i **w salonie Hotelu Drezdeńskiego na I. piętrze** wystawił na sprzedaż obfity skład swoich wyrobów **gotowej bielizny dla mężczyzn i dam.**

Wielki wybór **negliżów, szlafroczków i kostiumów damskich** od zł. 4·50, 6·50, 8 do 10 zł., poręczonych jako prawdziwie francuskie kolorowe kartony i perkaliki, gładkie biało batysty, Nanzonk oraz negliżyków sznurkowych, repsowych i pikowych, eleganckiego i odpowiedniego kroju od zł. 10. 12 do 20 zł. **Nocnych kaftaników damskich,** skromnych i bogato strojnych. Majtki i spódnice dla dam, spódnice na kurz, spódnice barchanowe i flanelowe od zł. 4, 4·50, 5·50, 6 do 8 zł.

Nowe kroje kołnierzyków i mankietów dla mężczyzn i dam; zwracamy szczególniej uwagę na szczegółowy oddział całko witych **wypraw ślubnych,** ponieważ wybory moje, jak wiadomo, są najlepsze, ceny moje najniższe. Spodziewając się licznego odbytu, zostaję z uszanowaniem 2105 5–6

Louis Modern,

2105 2–6 **w Krakowie, Hotel Drezdeński I. piętro.**

Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza!

„Pulvis plantarii orientalis"

(zbadany urzędownie, uznany przez wybitne powagi naukowe) **usuwa nawet do najwyższego stopnia posunięte**

choroby piersi i płuc.

Uprasza się o frankowane nadesłanie dokładnego opisu choroby.

C. F. W. Reige

fabryka chemicznych preparatów i ogólna

klinika dla chorych na piersi i płuca

Berlin SO., Muskauerstrasse 28.

NB. Honorarium za 14dniową kurację wynosi 10 marek państw. czyli 5 zł aw., lub 12 franków bezpłatnie dodawanym bywa według potrzeby **pulvis plantarii orientalis.**

Ubodzy po przedłożeniu przez dotyczące władze stwierdzonego świadectwa ubóstwa — otrzymują ordynację bezpłatnie. Podziękowania szczęśliwie wyleczonych są wyłożone.

Z fabryki chemicznych preparatów **C. F. W. Reige** w **Berlinie** otrzymałem do chemicznej analizy i udzielenia orzeczenia umiejętnego w szczelnie zamkniętych pudełkach 2 próbki proszku **„pulvis plantarii orientalis"** z napisem I. i II., których analizę tak co do jakości i ilości wykonałem osobiście w mem analitycznem-chemicznem laboratorium, uwzględniając jedynie realną wartość tego preparatu. Wraz z temi proszkami znalazłem informacię, potrzebną przy używaniu. Praktyczne zastosowanie według tej informacji przekonało mnie, że informacja ta polega na zasadach umiejętnych, chemicznych i na doświadczeniu i że każdy potrafi wykonać przepisy tą informację objęte.

Chemiczny rozbiór obu tych proszków upoważnia mnie do wydania twierdzenia, że preparat ten należycie używany, jest zdolny wzmocnić i do czynności pobudzić, w wysokim stopniu funkcje błon ślizowych, a słabości piersi i płuc całkiem usunąć, lub przynajmniej złagodzić cierpienia!

Z całem przeświadczeniem mogę zatem ten środek leczenia polecić jako wyborne lekarstwo domowe.

Wrocław w październiku 1875.

(L. S.) Dyrektor pp. **Dr. Theobald Werner,** zaprzysięgły chemik.

Do p. C. F. W. Reige w Berlinie!

Zawiadamiam Wielmożnego Pana uprzejmie, że po zażyciu pańskiego powtórnie nadesłanego mi **Pulvis plantarii orientalis** ustąpiła zupełnie, ma mocno zakorzeniona choroba. Płuca moje są teraz znowu w najlepszym stanie, za co składam panu najgłębsze podziękowanie.

Nareszcie pozwalam sobie przytoczyć, że w interesie cierpiącej ludzkości, jestem gotów to należne Panu podziękowanie publicznie ogłosić. Pańska oględność w kierowaniu kuracją i osiągnięte, zdumiewająco rezultaty zasługują, by we wszystkich krajach o nich wiedziano.

Schwedt a/O. gz. **Heinrich Wegener.**

Pański proszek **pulvis plantarii orientalis** niedający się dotąd niczem zastąpić i pańska dotąd nieznana metoda leczenia, uwolniły mnie z długoletniej, ciężkiej choroby piersi. Co ani kąpiele, ani lekarskie ordynacje, ani środki domowe nie potrafiły — osiągniętem zostało przez używanie pańskiego chemicznego preparatu. Oby się wszyscy cierpiący na piersi oddali z całem zaufaniem pańskiej kuracji! Wiecznie, jak ja, byliby panu wdzięcznymi.

Gotha. Wdzięczny i uniżony dla pana

2224 10–12 **Ed. Köhler.**

Bez zmiany powietrza! — Bez użycia kąpieli! — Bez zmiany powietrza! — Bez użycia kąpieli!

Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza!

Wszystkie gatunki

Swieżych wód mineralnych

tak krajowych jakoteż zagranicznych utrzymuje i poleca

Karol Klimowicz,

2554 3 6 ul. Wałowa l. 11.

L. 5788/ex 1875.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **akuszerki** dla zakładu zdrojowego w **Krynicy,** na razie na okres trzech miesięcy t. j. od 15. czerwca do 15. września b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z tą posadą połączona jest remuneracja sto zł. a. w. i bezpłatne mieszkanie, z obowiązkiem wykonywania czynności akuszeryjnych wedle instrukcji miejscowego lekarza zdrojowego, i udzielenia bezpłatnej pomocy wszystkim gościom kąpielowym uwolnionym od taks zdrojowych. 2565 2–3

Podania udokumentowane należy wnieść najdalej **do 25. maja** b. r. wprost do c. k. zarządu zdrojowego w Krynicy.

C. k. gal. Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów, d. 4. maja 1875.

J. Rosenstok

lekarz w Budzanowie.

Zawiadamia strony interesowane, że sprowadził z zagranicy

Aparat pneumatyczny

najdzielniejszy, pewny środek leczniczy w chorobach płuc jakoto: w początkujących suchotach, i skłonności do tychże, w przewlekłym nieżycie oskrzelowym, w zapaleniu przewłocznem opłucnej, w dychawicy (astma) i rozedmie płuc, w chorobach krtani i tchawicy, niemniej w chorobach serca. 2573 3–3

Migreny i newralgie.

GUARANA

GRIMAULT i C. APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1984 18–22

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Th. Bindtner

Dom spedycyjny, komisowy i Inkasowy

(założony w r. 1815)

Wien

I. Zedlitzgasse 4.

2056 8–12

Pariser Damen Mieder (Corsets) bei Mme M. Weis aus Paris. Stadt Neuer Markt (Mehlmarkt) No 2 1r Stock WIEN

Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 2169 7–?

FOSFORAN ŻELAZA

LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

8, ulica Vivienne.

Srodek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1983 19–22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skarl.